Nr 319. **Kraków, Sobota 15 Lipca 1911.** **Rok XXX**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z walki o budowę kanałów.

Nawet jeżeli przez obie Izby Rady państwa przyjęta będzie nowela do ustawy o budowie wewnętrznego kanału w Galicyi, — co jeszcze od bardzo wielu okoliczności zależeć będzie, — to otrzymamy od rządu bez porównania mniej, niż nam dawała pierwotna, przez cesarza sankcyonowana, ustawa o budowie kanału Wisła-Odra-Dunaj. Kanał ten bowiem, do którego poczynione już były znaczne przygotowania, miał głównie za zadanie tani transport surowych płodów naszego kraju, na zachód, do Śląska, Moraw i Austryi Dolnej z jednej, a do Prus z drugiej strony. To połączenie, zwłaszcza ze względu na rozbudzone kopalnictwo w zagłębiu krakowskiem i coraz silniej pulsujący przemysł, miało ogromne dla nas znaczenie, gdyż ułatwiałoby przewóz produktów, nie znoszących wysokich frachtów kolejowych.

Cóż nam teraz daje bar. Gautsch? „Wewnętrzny“ kanał galicyjski. Jak już w swoim czasie, gdy rząd poprzedni także z podobną nowelą wystąpił, mieliśmy sposobność wyjaśnić, kanał ten składałby się z dwóch części: jednej, łączącej Kraków z okolicą Oświęcima, t. j. linii Zator-Samborek, i drugiej, łączącej dorzecze Wisły z dorzeczem Dniestru.

Pierwsza z tych linij kanałowych ciągnie się doliną Wisły, prawie równolegle do toru kolei północnej, w odległości 20 kilometrów od Oświęcimia, i ma około 30 kilometrów długości. Linia ta miała łączyć się na zachodzie z dorzeczem Odry, — obecnie byłaby od niego odcięta. Wchodzi ona na teren Galicyi koło Dziedzic, przecina teren węglowy pod Jawiszowicami i Grojcem, zdąża do Przeciszowa, przekracza potem rzekę Skawę w Zatorze, potem Skawinkę w Samborku, poczem dąży do Krakowa, gdzie łączy się z Wisłą.

Prace przygotowawczo-przedwstępne na lini Zator-Samborek są już dawno ukończone, trasa jest ustalona, koncesya budowy została przez ministerstwo handlu wydana, grunta wykupione, a nawet rozdanie robót jest przygotowane. Do rozpoczęcia budowy tej części kanału możnaby więc w najbliższym czasie przystąpić.

Nowela kanałowa zmienia prawie zupełnie charakter i przeznaczenie kanału pierwotnego Dunaj—Odra—Wisła. Podczas bowiem, gdy przedtem kierunek jego eksportowej siły zwracał się z Galicyi na zachód, to obecnie zaczynałby się na zachodzie kraju i zdążałby ku jego wschodowi. Przeznaczeniem jego nie byłby już obecnie wywóz do innych prowincyj państwa i do Prus, lecz wyłącznie przewóz niejako wymienny: surowych i przemysłowych produktów zachodniego zakątka kraju, przedewszystkiem zagłębia krakowskiego, — **ku wschodniej** części Galicyi, i na odwrót transport stamtąd, głównie produktów naftowych, rolniczych, leśnych i t. p., ku zachodniej części Galicyi.

Oczywiście i taki kanał „wewnętrzny“ nie będzie dla ekonomicznych stosunków kraju bez wielkiego znaczenia, bo obniży cenę transportu od produktów, nie wytrzymujących wysokich opłat kolejowych, — ale wartość takiego kanału wewnętrznego nie idzie nawet w porównanie z wartością kanału Dunaj—Odra—Wisła, przed którym bronili się właściciele kopalń węgla i przemysłowcy zachodnio-austryaccy z obawy przed inwazyą produkcyi galicyjskiej.

Wewnętrzny kanał galicyjski, jakkolwiek obniżający niesłychanie wartość ustawy kanałowej z roku 1901, byłby, z dwojga złego wybierając mniejsze, korzystniejszym od „odszkodowania“ ryczałtowego, proponowanego przez barona Bienertha.

Ale, jak już wczoraj zaznaczyliśmy, nawet los tej marnej noweli, tak bardzo obniżającej nasze postulaty, jest jeszcze bardzo niepewny, gdyż zależy od stanowiska, jakie wobec niej zajmą parlamentarne reprezentacye innych krajów, które za zaniechanie kanału na ich terytoryum otrzymać mają „odszkodowanie“.

Kwestya kanałowa będzie więc treścią pierwszego, aktualnego zadania, jakie spełnić ma Koło polskie. A przypominamy, że większość posłów szła do wyborów pod hasłem nieodzownej potrzeby budowy kanałów. Czekamy na czyny.

Przed otwarciem Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 lipca.

W kołach politycznych sądzą, że Izba posłów, ukonstytuowawszy się, uchwali w sesyi letniej **ustawę bankową**. Mimoto sądzą, że **już w sobotę**, 29 bm. sesya letnia będzie **ukończona**. Przyszły tydzień wypełniony będzie **samemi formalnościami**, jakich wymaga ustawa. Wybór prezydyum Izby posłów nie może się odbyć przed weryfikacyą niezaprotestowanych wyborów. Protesty zaś przeciw wyborom można wnieść jeszcze w trzy dni po uroczystem otwarciu parlamentu. Wobec tego zatem wybór prezydenta Izby i wiceprezydentów, **nie będzie się mógł odbyć w przyszłym tygodniu**.

Nastąpi to dopiero na posiedzeniu Izby posłów w dniu 24 bm.

Zważywszy, że głosowanie odbywa się imiennie i że Izba wybiera prezydenta i 7 wiceprezydentów, prawdopodobnie nie będą się mogły rozpocząć w tym dniu obrady. A zatem dopiero 25 bm. rozpocznie się ewentualnie dyskusya nad wnioskami nagłemi **w sprawie drohobyckiej** i nad wnioskiem nagłym socyalistów w sprawie postawienia gabinetu bar. Bienertha w stan oskarżenia.

Po zakończeniu dyskusyi nad temi wnioskami, spodziewają się, że po krótkich obradach załatwiona będzie **ustawa bankowa** tak, że 29 b. m. sesya letnia mogłaby się zakończyć.

Dyskusyi programowej politycznej w bieżącej sesyi nie będzie, ponieważ bar. **Gautsch** nie wygłosi dłuższego przemówienia programowego.

Prezesura Koła polskiego.

Wiedeń, 15 lipca.

„N. Fr. Presse“ donosi z kół polskich, że **prezesem Koła polskiego wybrany będzie prawdopodobnie poseł Biliński**, mimo, że przed pół rokiem Koło polskie nienawidziło wprost Bilińskiego i mimo, że w sprawie kanałowej zajął on nieprzychylne stanowisko, starając się nakłonić posłów polskich, aby w zamian za odszkodowanie w kwocie 120 milionów kor. zrzekli się **całej ustawy kanałowej**.

St. Tisza o Radzie państwa.

Budapeszt, 15 lipca.

Hr. Stefan Tisza ogłasza w jednem z tutejszych czasopism artykuł o parlamencie austryackim i o ostatnich wyborach. Hr. Tisza, przeciwnik powszechnego prawa głosowania, twierdzi, że powszechne prawo głosowania doprowadziło do zradykalizowania i sklerykalizowania austryackiego parlamentu, z **którego zniknęły wszelkie indywidualności**, weszli natomiast w jego podwoje analfabeci polityczni i demagodzy.

Powszechne prawo głosowania złamało polityczną władzę dojrzałych żywiołów, politycznie wykształconych. Hr. Stefan Tisza sądzi, że doświadczenia, poczynione w Austryi, powinny **odstraszyć** od zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania na Węgrzech.

Jubileusz „Macierzy szkolnej“.

W roku bieżącym obchodzi „Macierz szkolna“ dla Księstwa Cieszyńskiego 25 letni jubileusz pracy oświatowo-narodowej na Śląsku.

Przed 25 laty nie było żadnej polskiej szkoły średniej na Śląsku. Ludność polska stanowiąca do dzisiaj przeważającą część ludności Księstwa Cieszyńskiego, zmuszona była oddawać swoich synów do zakładów niemieckich, aby im zapewnić wyższe wykształcenie naukowe — zupełnie polskie bowiem były tylko szkoły elementarne. Trudno było więc od tej młodzieży wymagać przekonań narodowych, kiedy kształcąc się w zakładach niemieckich wchłaniała w siebie co najmniej indyferentyzm narodowy.

W takiej to chwili garstka ludzi dobrej woli z śp. ks. Świeżym i ś. p. Stalmachem na czele rozpoczęła pracę założenia Towarzystwa na podstawie statutów, przyczem na pierwszem posiedzeniu dnia 10 listopada 1885 zebrano drogą składki na cele Towarzystwa późniejszej Macierzy **kwotę** 5 zlr. Ludzie ci, szczególnie dusza Towarzystwa, p. Stalmach, nie zrażeni trudnościami pracowali dalej wśród swoich i wśród rodaków w innych dzielnicach, a praca ich szczera, dążąca do odrodzenia narodowego na Śląsku, znalazła niedługo uznanie. Podstawą działalności dzisiejszej „Macierzy“ był dar Ignacego Bagieńskiego z Odessy w kwocie 10.000 rubli i legat fundacyi utworzonej przez Towarzystwo biblioteki Polskiej w Rumunii rocznie 1711 zlr. Fundusze wzrastały z roku na rok, i już 1 grudnia 1894 roku na walnem zgromadzeniu, na wniosek ks. Franciszka Michejdy, poparty przez ks. Londzina, ks. Budnego i dyrektora Filasiewicza, uchwalono, aby w roku następnym przystąpić do otwarcia szkoły średniej polskiej (obecnego gimnazyum polskiego w Cieszynie), co ułatwił zapis ś. p. Kmity ze Żmudzi, przekazujący połowę majątku na gimnazyum cieszyńskie.

Dnia 9 marca 1895 roku na zebraniu mężów zaufania postanowiono wnieść podanie o pozwolenie na otwarcie zakładu prywatnego. Ówczesny rząd niemiecki stawiał wielkie trudności, a kiedy komisya wynajęty budynek uznała za odpowiedni, zwlekano z pozwoleniem tak, że wpisy w pierwszej chwili (90 uczniów) spełzły na niczem, a Macierz otrzymała naganę i nakaz zamknięcia budynku gimnazyalnego. Chłopców rozpuszczono do domu i dopiero 10 października 1895 zakład otwarto i rozpoczęła się nauka. Innymi względami cieszyli się Niemcy, którzy wówczas otwierali gimnazyum niemieckie we Frydku. Tam robiono wszystko, aby ten germanizacyjny zakład jak najprędzej otworzyć. W takich warunkach dokonano otwarcia pierwszego zakładu średniego polskiego na Śląsku.

Radość ludu polskiego, a zwłaszcza młodzieży, zatruły niedługo jednakże same władze szkolne, gdyż po trzech tygodniach wizytacya szkolna z Opawy zażądała wydalenia kilkunastu uczniów rzekomo niedość przygotowanych z języka polskiego. O znajomości tedy języka polskiego rozstrzygali ci, którzy jej sami nie posiadali. Klasę II otwarto dopiero po załatwieniu przychylnem rekursu, wniesionego do ministerstwa przeciw odmowie Rady szkolnej krajowej w Opawie.

Z roku na rok zakład ten wzrastał, lecz mimo ustawicznych żądań ludności polskiej rząd ani słyszeć nie chciał o upaństwowieniu zakładu, utrzymywanego ze składek, dopóki nie będzie zakład zupełny, to jest do roku 1903, kiedy to odbyła się pierwsza matura. **Utrzymanie zakładu przez ośm lat pochłonęło przeszło** 490.000 **koron** zebranych z niezwykłym mozołem i dzięki bardzo usilnej pracy ówczesnego skarbnika i sekretarza, a później prezesa „Macierzy“, obecnego ks. posła Londzina.

Mimo blisko półmilionowego wydatku na utrzymanie gimnazyum, upaństwowienie tego zakładu okupiła „Macierz“ jeszcze znacznemi ofiarami, gdyż musiała odstąpić rządowi budynek szkolny i wszystkie środki naukowe, przyczem nie obeszło się bez przeszkód ze strony Niemców i tylko zbiegowi okoliczności, że gimnazyum niemieckie we Frydku zostało równocześnie upaństwowione mamy do zawdzięczenia, że z zakładem polskim podobnie postąpiono. Z przejęciem zakładu na koszt rządu, nie skończyły się obowiązki Macierzy wobec młodzieży tego zakładu. To też niedługo powstaje kosztem Macierzy **bursa** początkowo dla 45, obecnie **dla przeszło 100 uczniów**.

W czasie, gdy gimnazyum przechodziło na etat rządu, powstała polska **szkoła ludowa** w Cieszynie ze stopniowem rozszerzeniem na sześcioklasową mieszaną. Dzisiaj obok szkoły sześcioklasowej ludowej o 5 paralelkach w Cieszynie istnieje szkoła wydziałowa męska na razie o 2 kursach.

Po otwarciu szkoły ludowej polskiej okazała się niedługo potrzeba założenia polskiego **zakładu nauczycielskiego**, w którym młodzież mogłaby w duchu narodowym i języku ojczystym kształcić się na przyszłych wychowawców. Zabiegi „Macierzy“ wyprzedził w tym wypadku rząd otwierając paralelki polskie przy c. k. niemieckim seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie, z których obecnie powstało samodzielne polskie c. k. seminaryum w budynku nowym niestety nie w Cieszynie, lecz w sąsiedniej gminie **Bobrek**. Zakład przeniesiony będzie tam z dn. 15 września b. r.

W ostatnim roku otwarła Macierz polska **szkołę przemysłową** w Cieszynie dla polskiej młodzieży rzemieślniczej. Przed trzema laty otwarła w Cieszynie **ochronkę**, aby i najmłodszymi zaopiekować się i ułatwić im późniejszą naukę w języku ojczystym.

Poza Cieszynem rozpoczęła pracę w r. 1904 od założenia **ochronki w Michałkowicach i szkoły ludowej w Ostrawie Polskiej**. W r. 1905 otworzyła Macierz **szkoły ludowe w Lutyni Niemieckiej na Zbytkach, w Dziećmorowicach i ochronkę w Dąbrowie** w r. 1906 **szkołę w Boguminie Dworcu i ochronki w Rychwałdzie**, w r. 1907 **ochronkę w Ostrawie Polskiej**, w r. 1908 **szkołę w Gruszowie**, ochronkę w Boguminie dworcu i drugą **w Ostrawie Polskiej**, w r. 1909 gimnazyum realne im. J. Słowackiego **w Orłowej** (wspólnie z T. S. L), szkoły ludowe **w Kończycach Małych i Lutyni Niemieckiej**. Staraniem zaś Koła Macierzy w Orłowej powstała w tejże miejscowości w r. 1909 szkoła przemysłowa uzupełniająca. Z wymienionych szkół ludowych zostały dotąd szkoły w Lutyni Niemieckiej na Zbytkach i w Gruszowie przyjęte na etat krajowy, ochronki zaś w Dąbrowej i w Rychwałdzie na etat tych gmin.

Ogółem utrzymywała Macierz w roku 1910/11 22 zakłady mianowicie: jedno gimnazyum realne z 2 klasami w 4 oddziałach, jednę szkołę wydziałową męską z 2 klasami, 8 szkół ludowych z 29 klasami, 8 ochronek z 9 oddziałami, 2 bursy, jeden kurs uzupełniający dla dziewcząt z 2 oddziałami, jedną szkołę przemysłową uzupełniającą z 2 klasami, a jednę szkołę o 3 klasach subwencyonowała. Na początku roku szkolnego 19010/11 uczęszczało do zakładów 2110 wychowanków, mianowicie: w gimnazyum realnem 150 uczniów i 4 hospitantki, w szkole wydziałowej 71 uczniów, w szkołach ludowych 1468 dzieci, w ochronkach 405 dzieci, w bursach 111 wychowanków, na kursach uzupełniających dziewcząt 32 uczenice, w szkołach przemysłowych uzupełniających 94 uczniów i uczenic. Koszta utrzymania zakładów naukowych przez lat 25 wykazują też z końcem roku 1910 sumę bardzo poważną, bo 1,780.699 kor., 20 hal. Tak wielką daninę musiało do tej chwili złożyć społeczeństwo polskie niemieckiemu rządowi, aby go wyręczyć w obowiązkach względem ludności polskiej. Cyfry te niechaj mówią same za siebie.

W szeregu osób, które niezmiernie przyczyniły się do złożenia takiej sumy, na pierwszem miejscu występuje p. **Antoni Osuchowski**, mecenas z Warszawy. Jemu zawdzięcza „Macierz“ większą część zebranych funduszów. On spłacił znaczny dług, ciążący na budynku gimnazyalnym, przyspieszając w ten sposób upaństwowienie tego zakładu. Z zebranych przez niego funduszów wybudowano w Michałkowicach ochronkę i szkołę w Lutyni. W jednym tylko 1904/5 roku przesłał zebranych w zaborze rosyjskim dla „Macierzy“ około 60.000 K. Z jego inicyatywą potworzono Koła „Macierzy“ na Śląsku, jemu zawdzięcza powstanie szkoła w Ostrawie Polskiej (im. A. Osuchowskiego) i bursa w Cieszynie. On głównie gromadzi fundusze, wyjednywa zapisy, narażając się niejednokrotnie na rozmaite przykrości. — Dalszy przyjaciel „Macierzy“ to nasz powieściopisarz Henryk **Sienkiewicz**, oraz dr Stanisław **Hassewicz**, który powołał do życia szkołę polską w Cieszynie i stworzył wydatny fundusz na wspieranie młodzieży szkolnej. Trzeci dobrodziej śp. dr Nestor **Bucewicz**, utworzył dla gimnazyum polskiego wspaniałą bibliotekę i wspierał niejednokrotnie młodzież cieszyńską. On to nakłonił śp. Kmitę do hojnego zapisu na rzecz gimnazyum cieszyńskiego, przez co umożliwił otwarcie zakładu.

Z Polaków na Śląsku zamieszkałych śp. **Adam Sikora** ofiarował „Macierzy“ plac na zabawy, zakupiony kosztem kilkunastu tysięcy koron. Z licznych darów i zapisów wspomnieć wypada legat z r. 1910 śp. Henryka Łopacińskiego z Wilna w kwocie 16.050 rubli, legat śp. Jana Pioszaja z Leżajska 2000 K — dalej zrealizowano w r. 1910 zapis śp. Krzyżanowskiego ze Lwowa 2.435 K 40 h, zaś fundusz stypendyjny powiększył p. Antoni Osuchowski składając 8 akcyi Banku ziemskiego w Poznaniu nominalnej wartości 9.600 K.

Działalność ta „Macierzy“, stojącej niejako na straży zachodnich kresów błogie wydała i wydaje dzisiaj owoce i dla Śląska stała się prawdziwem błogosławieństwem.

Austryacka Izba posłów w nowym składzie.

W poniedziałek zbiera się austryacka Izba poselska na pierwsze posiedzenie w nowej kadencyi ustawodawczej. Dla należytej oryentacyi w składzie Izby zamieszczamy spis wszystkich posłów, według ich klubowej przynależności.

Koło polskie,

liczy 73 posłów, należących do następujących stronnictw:

Ludowcy (24): Angerman, Banas, Biały, Bis, Bojko, Bomba, Długosz, Jachowicz, Jedynak, Kędzior, Kubik, Lasocki, Łyszczarz, Madej, Myjak, Rey, Ruebenbauer, Rusin, Smiłowski, Sredniawski, Stapiński, Tetmajer, Witos i Wróbel.

Konserwatyści (20): Abrahamowicz, Baworowski, Biliński, Czaykowski, Götz, Gołuchowski, Halban, Haller, Jaworski, Korytowski, Kozłowski, Lubomirski, Matakiewicz, Rosner, Serwatowski, Starowieyski, Steinhaus, Stern, Wysocki, Zaleski.

Demokraci (16): German, Gross, Kieski, Kolischer, Leo, Lisiewicz, Loewenstein, Łazarski, Michejda, Osuchowski, Rauch, Rychlik, Stesłowicz, Sliwiński, Zarański, Zieleniewski.

Narodowi demokraci (9): Buzek, Dęb-

DR ADOLF CHYBIŃSKI.

Z życia muzycznego w dawnym Krakowie.

Jesteśmy świadkami wzrostu kultury muzycznej w naszem prastarem mieście. Nie mamy jeszcze co prawda ani opery, ani orkiestry symfonicznej — a więc tych czynników, które dziś rozstrzygają o istnieniu rzeczywistej kultury muzycznej, jednakże nikt nie zaprzeczy, że muzyczny ruch Krakowa rozwija się w ostatnich latach dość pomyślnie. Zaczynamy wstępować w nową fazę, tak jak nową epoką w historyi muzyki w Krakowie był wiek XVI. Stąd też nie jest rzeczą nieinteresującą przedstawić czytelnikowi w sposób popularny, jak wyglądało życie muzyczne stolicy polskiej za czasów Jagiellonów. Domyśli się każdy, kto nawet nie zna historyi muzyki, iż wówczas nie było ani sal koncertowych, ani gmachów operowych, nie istniały również orkiestry, gdyż te zaczęły powstawać w skromnych zespołach dopiero przy samym końcu wieku XVI i nie były wszędzie korporacyami stałemi.

Gdzież więc znajdowała schronienie muzyka i w jakiej formie poznawała ją ówczesna publiczność?

Ilość drukowanych i rękopiśmiennych kościelnych kompozycyj XVI stulecia jest tak znaczną w porównaniu z drukami i manuskryptami utworów świeckich, iż rzec można bez przesady, że **kościół** był najwybitniejszem miejscem kultu muzyki. Jedynie w kościele mogła publiczność usłyszeć stosunkowo najczęściej muzykę artystyczną, zarówno polską, jak i obcą. Ta ostatnia miała stanowczą przewagę, zwłaszcza, że drukowano u nas mało swojskich kompozycyj, zagranica zaś zasypywała nas swymi drukami. Zresztą polskich kompozytorów było wówczas stosunkowo niewielu, nabywanie zaś i sporządzanie kopij z ich rękopiśmiennych dzieł było połączone z trudnościami. Katedra wawelska i kościół N. Panny Maryi były — rzec można — środowiskami muzycznemi Krakowa w XVI stuleciu. Nie możemy brać na uwagę **dworu królewskiego**, gdyż, jakkolwiek właśnie tam uprawiano najwięcej kunsztu muzycznego, to jednak produkcye te, jako prywatne, nie miały cech popularyzowania muzyki. Dworskie wykwintne towarzystwo łatwiej mogło odczuwać piękno włoskich canzon, willanel i madrygałów i francuskich „chansons“, niż pospólstwo miejskie, łaknące prostoty łatwiej zrozumiałych mszy i hymnów, a przedewszystkiem łatwych pieśni i tańców. Stosunki te nie zmieniły się bynajmniej, jakkolwiek zmienił się sposób słuchania muzyki, której system harmoniczny uległ zmianie.

W kościele stanowił organista jedyną załogę muzyczną. Był równocześnie śpiewakiem, czasem tylko dodawano mu kantora; podczas uroczystszych świąt śpiewał chór scholarów, „fraktując głosami“ — jak się dawniej wyrażano o śpiewie na kilka głosów. Ponieważ niemal do połowy XVI wieku kościół N. P. Maryi pozostawał pod opieką tak zwanych prowizorów, którzy byli Niemcami, więc przypuścić możemy, że rozlegały się tam pienia niemieckich twórców, z których do najwybitniejszych należący Finck, był z końcem XV i na początku XVI wieku nadwornym muzykiem królewskim. Rzecz bowiem jasna, że skoro w kościele N. P. Maryi odbywały się kazania prawie do połowy XVI wieku w niemieckim języku, więc też i popierali prowizorowie kompozytorów niemieckich. Zresztą muzyka niemiecka była u nas wówczas bardzo popularną, jak dowodzą rękopisy, między którymi pierwsze miejsce zajmuje słynna „Tabulatura organowa“ Jana z Lublina (1537 — 1548) w posiadaniu Akademii Umiejętności. Znajdujemy w niej kompozycye niemieckie, jak pieśni, motety (chóry kościelne) i msze Fincka, Stoltzera, Stefana Mahu i innych najgłośniejszych muzyków niemieckich. Przekonamy się później, że wpływ kultury muzycznej niemieckiej był daleko większy, niż dotychczas przypuszczano. Zwolna tylko ustępowali Niemcy miejsca Niderlandczykom, później zaś Włochom. Kościół zatem był najważniejszą ostoją popularności muzyki. Organista posiadał daleko ważniejsze pod względem artystycznym stanowisko, niż je dziś posiada, jakkolwiek jego społeczne warunki bytu były bardzo problematyczne. Pod tym względem polskie stosunki nie wytrzymały porównania ze stosunkami na dworach książąt włoskich lub niemieckich. Czy jednak wartość artystycznych produkcyi była mniejszą od produkcyj niemieckich organistów — o tem wątpić można, jeśli się porówna współczesne kompozycye niemieckie i polskie. Taki Mikołaj z Krakowa lub Mikołaj z Chrzanowa (obydwaj zamkowi organiści w Krakowie) nie tworzyli rzeczy słabszych niż współcześni Niemcy. Dzieła tych dwóch krakowskich mistrzów musiały cieszyć się wielką popularnością, gdy na krańcach Polski znano je dobrze i przepisywano w tak zwane tabulatury. Rzecz inna, że i niemieckim i polskim twórcom daleko było do wielkości Włochów, z których na przykład Cavazzoni był znany w Polsce. Organista „akompaniował“ utworom chóralnym, o ile tego wymagały, lub też — co najczęściej się zdarzało — śpiewał w utworze główną melodyę, wykonywując inne głosy na organach w zastępstwie chóru. Musiało to być u nas stałym zwyczajem, gdyż przeglądając księgi wydatków kościołów i klasztorów krakowskich z XVI stulecia, nie spotykamy niemal wzmianek o chórach. Te dopiero z końcem tegoż wieku zaczęły wchodzić w skład stałych produkcyj kościelnych, fundacye zaś i przywileje królewskie na rzecz kapel instrumentalnych przy kościołach datują się dopiero od XVII wieku. Mimo to wiemy, że na Wawelu już w XV stuleciu śpiewano z towarzyszeniem dętych instrumentów; nie było to jednak trwałym zwyczajem, gdyż później zapanowała epoka, w której śpiewano wyłącznie na chór bez towarzyszenia instrumentów (a capella).

Nim zaczęto śpiewać jakąś kompozycyę, organista poddawał „ton“ wykonawcom lub ludowi śpiewającemu pieśń. W tonacyi utworu grał zazwyczaj, t. zw. preambulum czyli preludyum, w którem mógł równocześnie popisać się swą biegłością w szybkiej grze gam i pasaży. Niemcy przekręcili słowo „Preambulieren“ na „Brambulieren“, z tego zaś wyrazu pochodzi nasze pospolite wyrażenie „brąblowania“. Takich preludyów zachowało się stosunkowo dość wiele z pierwszej połowy XVI stulecia. Napisał je po części ów Mikołaj z Krakowa, organista zamkowy. Okazalej mógł wystąpić organista podczas większych świąt, gdy ceremoniał nabożeństw pozwalał mu na obszerniejsze utwory. Grał więc albo swoje, albo — najczęściej — włoskie i niemieckie canzony instrumentalne, ricercary i fantazye. Obierał dla nich motywy z pieśni religijnych i opracowywał je staranniej, niż preludya, gdyż z zastosowaniem sztuki kontrapunktu i kanonu. I tego rodzaju dzieła zachowały się aż do naszych czasów, świadcząc najchlubniej o organistowskiej sztuce w Krakowie i poza nim. Między organistami, którzy działali w Krakowie, zapisane jest nazwisko Marcina Leopolity († 1589), jednego z najwybitniejszych mistrzów kompozycyi z przed roku 1600. Wkrótce nie mogli krakowscy organiści zadowolić się tem, co mógł im dać Kraków. Z chwilą gdy zapanowały wpływy włoskie, zaczęto kształcić się we Włoszech. Jeden z uczniów głośnego organisty i kompozytora Girolama Frescobaldiego, był organistą w klasztorze Dominikanów. (Dok. nast.)

ski, Gall, Głąbiński, Lewicki, Ptaś, Skarbek, Tertil, Zamorski.

Dzicy (4): Dobija, Jabłoński, ks. Londzin, Potoczek.

Rusini.

Ukraińcy (18): Budzynowski, Cegielski, Cegliński, Dniestrzański, Folis, Hołubowicz, Kolessa, Lewicki Eugeniusz, Lewicki Konstanty, Lewicki Lew, Okuniewski, Oleśnicki, Onyszkiewicz, Petruszewicz, Petrycki, Romańczuk, Siengalewicz, Staruch.

Radykali (5): Baczyński, Łahodyński, Ławruk, Stefanyk, Trylowski.

Moskalofile (2): Kuryłowicz, Markow.

Ukraińcy z Bukowiny (5): Łukaszewicz, Semacha, Smal-Stocki, Spenil i Wasilko.

Niemcy wolnomyślni.

Postępowcy (21): Bachmann, Barbo, Demel, Denk, d'Elvert, Friedmann, Ganser, Gross Gustaw, Günther, Hartl, Kefler, Langenhan, Lecher, Licht, Neuman Wilhelm, Pollauf, Primavesi, Redlich, Schürff, Urban, Werda.

Ludowcy (36): Albrecht, Dinghofer, Dobernig, Einspinner, Erb, Erler, Freisler, Hofer, Hofmann, Hueber, Jesser, Kindermann, Kinz, Kittinger, Kofler, Kraft, Lodgeman, Luksch, Lutschounig, Marckhl, Nagele, Oberleithner, Pirker, Pongratz, Leopold, Reininger, Roller, Steinwänder, Stölzel, Sylvester, Teltschik, Ulrich, Waber, Wagner, Waldner, Wastian (2 razy wybrany).

Agraryusze (30): Ansorge, Brandt Michał, Blunner, Damm, Goll, Herzmansky, Keschmann, Kletzenbauer, Klützner, Kudlich, Kutscher, Lipka, Mayer Józef, Meixner, Paulik, Schreiner, Seidel Antoni, Soukup, Spies, Stahl, Strzischka.

Radykali (22): Berzt, Feizmann, Göckner, Heine, Herold, Hummer, Kacper, Kopp, Kraus, Kroy, Lössl, Michl, Mühwerth, Pacher, Rieger Alojzy, Sommer, Schreiter, Schüd, Teufel, Tobisch, Wichtel, Wolf.

Niemiecka partya pracy (3): Fahrer, Knirsch, Seidl Ferdynand.

Socyaliści.

Niemieccy (44): Abram, Adler, Bretschneider, David, Domes, Dötsch, Ellenbogen, Forstner, Glöckel, Hanusch, Hillebrand, Jokl, Leuthner, Löw, Muchitsch, Palme, Pernerstorfer, Polke, Pongratz Józef, Reifmüller, Resel, Reumann, Rieger Edward, Riese, Renner, Schacherl, Schäfer, Schiegl, Schlinger, Schuhmeier (dwa razy wybrany), Seliger, Seitz, Silberer, Skaret, Smitka, Tomschik, Volkert, Weiguny, Widholz, Winarsky, Winter, Mex, Wutschel.

Czescy (25): Aust, Bechyne, Binovec, Charwat, Cingr, Czerny, Filipiński, Habermann, Hnatek, Hybesz, Jarosz, Jirasek, Klicka, Marek Jarosław, Modracek, Nemec Antoni, Pik, Prokesz, Sveceny, Stejskal, Svoboda, Szmeral, Tomaszek, Tuzar, Vanek, Winter Leon.

Polscy (8): Daszyński, Diamand, Hudec, Klemensiewicz, Liebermann, Marek, Moraczewski, Reger.

Włoscy (3): Battisti, Oliva, Pittoni.

Rusini (1): Wityk.

Rumuński (1): Grigorovici.

Chrześcijańsko-socyalni

liczyć będą 75 członków: Baechle, Bauchinger, Baumgartner, Berger, Bogendorfer, Brandl Alojzy, Diwald, Ebenhoch, Eisenhut, Eisterer, Fink, Fielthaler, Frankenberger, Fuchs Fr., Fuchs Wiktor, Grafinger, Gratz, Frim, Gruber R., Guggenberg, Hagenhofer, Hauser, Höher, Heilmayer, Hruszka, Huber, Jedek, Jerzabek, Jukel, Kemetter, Kentzl, Kreilmeier, Krennwallner, Kuhn, Lang, Lechner, Leys, Lift, Loser, Meixner, Miklas, Mayer Jerzy, Mayer Jan, Neunteufel, Niedrist, Noggler, Pantz, Parrer, Perwein, Pichler, Pottinger, Prisching, Rienögl, Reitinger, Schachinger Jerzy, Schachinger Karol, Scheicher, Schlegel, Schöpfer, Schoiswohl, Schrassil, Schweider, Siegele, Stöckler, Stumpf, Turnher, Tomaschitz, Unterkicher, Wagner, Waldl, Weis, Wille, Wohlmeyer, Wollek, Zaunegger.

Czesi.

Agraryusze (36): Bradac, Bukvaj, Chaloupka, Donat, Dürisch, Feltl, Hirs, Janovec, Kotlant, Kotlar, Krz, Kulich, Masata, Mechura, Mlcoch, Nemes Franciszek, Oklestek, Padour, Pavlok, Prosek, Rataj, Rolsberg, Rozkoszny, Rychtera, Rydlo, Sedlak, Srdinko, Stanek, Svejk, Spacek, Vacek, Velich, Vistovsky, Vojta, Udrzal, Zdarsky.

Młodoczesi (16): Cech, Hrasky, Fiedler, Formanek, Franta, Funk, Körner, Kramarz, Kratochvil, Lukavsky, Mastalka, Neumann Józef, Pacak, Rasin, Subrt, Tobolka.

Narodowcy (14): Baxa, Burival, Choc, Exner, Fresl, Hübszmann, Klofac, Konecny, Lisy, Vodnansky, Vojna, Slavicek, Stribrny, Sviha.

Postępowcy (7): Masaryk, Smrcek, Stransky, Sileny, Pokorny, Kalina, Prunar.

Klerykali (7): Hruban, Kadlcak, Navratil, Stojan, Samatik, Silinger, Valousek.

Południowi Słowianie.

Partya ludowa (10): Demsar, Gostincar, Jaklie, Jarc, Hladnik, Krek, Pogacnik, Povse, Sustersic, Zilnik.

Klerykali (10): Benkovic, Brencic, Fon, Grafenauer, Gregorcic, Jankovic, Korosec, Pisek, Roskar, Verstovsek.

Nacyonaliści (4): Laginja, Mandic, Rybar, Spincic.

Liberali (2): Gregorin, Ravnihar.

Demokraci (5): Biankini, Engrija, Smodlaka, Tresic, Jvcevic.

Chorwacka partya prawa (4): Dulibic, Peric, Prodan, Sesardic.

Serbowie (2): Baljak, Vukolic.

Unia latina

Włosi (16): Partya ludowa (10): Bugatto, Conci, De Carli, Delugan, De Gasper, Faidutti, Gentill, Grandi, Spadaro, Tonelli; liberali (6): Candussi Giardo, Gasser, Malfatti, Pitacco, Rizzi, Ussai.

Rumuni (5): Hormuzaki, Isopescul, Onciul, Serba, Simionovici.

Wszechniemcy.

Iro, Jäger, Malik, Wüst — razem 4.

Dzicy.

Heilinger, Hock, Kuranda, Ofner, Praszek, Starek, Zahradnik, Zenker, Brejter (dwa mandaty), Straucher — razem 12.

Zestawienie.

Koło polskie	73
Klub ruski	28
Związek niemiecki	112
Socyaliści	82
Chrześcijańsko-socyalni	75
Czesi	80
Południowi Słowianie	37
Unio latina	21
Wszechniemcy	4
Moskalofile	2
Dzicy	12
Razem	516 posłów.

Okrucieństwa Turków w Albanii.

Dnia 23 czerwca b. r. wodzowie Malissorów w liczbie 22 podpisali w Podgoricy memoryał, w którym oświadczyli, że mogą zaufać Turcyi tylko w takim razie, jeżeli otrzymają niezachwianą rękojmię, że rząd turecki wypełni 12 postulatów, wymienionych w poprzednich pismach. Postulaty owe obejmują pomiędzy innemi równouprawnienie i uznanie narodowości albańskiej, wolność zakładania szkół albańskich, regionalne wypełnianie służby wojskowej, zwrot broni skonfiskowanej, obracanie przeważnej części dochodów kraju na jego potrzeby i reformę administracyi w duchu autonomicznym.

Dnia 9 b. m. poseł turecki w Cetynii wręczył rządowi czarnogórskiemu spis ustępstw, które Porta poczyniła Malissorom, a które przed kilku dniami przytoczyliśmy w całej rozciągłości. Pomiędzy żądaniami Malissorów a ustępstwami Porty jest znaczna różnica, oczywiście na niekorzyść Malissorów. Zdawało się, że nastąpią dalsze rokowania pomiędzy obydwoma stronami, zwłaszcza że Porta przedłużyła do dnia 20 b. m. termin poddania się powstańców, początkowo kończący się z dniem 15 b. m. — Tymczasem stało się inaczej. Rokowania w Podgoricy, przerwane gwałtownie, nie zostały podjęte ponownie, przeciwnie Malissorowie rozpoczęli znowu walkę z wojskiem tureckiem, a zbiegowie albańscy, przebywający w Czarnogórze, nie chcą powrócić do Albanii.

Położenie Albańczyków w chwili wybuchu powstania było bardzo smutne i dlatego mocarstwa okazały im sympatyę, co tak wyjątkowo się zdarza, gdy chodzi o walkę z „legalną" władzą. Powstanie albańskie było apelem do rozsądku politycznego Porty, a w chwili gdy powstańcy udali się pod opiekę Czarnogóry i odwołali się o pomoc do obcych mocarstw, rząd turecki powinien był spostrzedz, że wszystko obraca się na jego niekorzyść. Albańczycy, którzy Czarnogórę uważali zawsze za śmiertelnego wroga, teraz szukają w niej sprzymierzeńca — i to nie tylko Albańczycy chrześcijańscy, lecz nawet mahometańscy.

Porta zlekceważyła ten zwrot w usposobieniu Albańczyków i zdobyła się tylko na groźby, albo na połowiczne obietnice, którym atoli Albańczycy najzupełniej nie ufają. Rząd turecki w gruncie rzeczy buduje wszystko na swojej armii, która rzeczywiście znajduje się na wysokim stopniu rozwoju technicznego, a odznacza się tradycyjną walecznością. Wysłał do Albanii wielką stosunkowo siłę zbrojną, a dowództwo nad nią powierzył Torghutowi Szefketowi paszy, znanemu zarówno z talentu strategicznego, jak z ogromnej energii.

W jaki sposób objawia się energia Torghuta paszy, o tem donoszą obecnie dzienniki europejskie na podstawie sprawozdań swoich korespondentów bałkańskich. Korespondenci owi zarzucają Torghutowi, że chce poprostu wytępić 100.000 katolickich Albańczyków, a na ich miejsce sprowadzić mahometańskich osadników z Bośni.

Torghut Szefket pasza — donosi jeden z korespondentów — chcąc wytępić katolickie plemiona górskie, zmusił do ucieczki za granicę czarnogórską tych Albańczyków, których nie mógł wojskiem pokonać, poczem zamknął granicę za pomocą kordonu wojskowego. Następnie zabrał się do Malissorów, którzy w Szkodarze i jego okolicy zajęci byli jako spokojni robotnicy i o powstaniu wcale nie myśleli. Wypędził ich stamtąd i zmusił do powrotu w górskie siedziby do swoich rodzin. Uzupełnieniem tego drakońskiego zarządzenia, odciął dowóz mąki ze Skutari pod pozorem, że tym sposobem chce zmusić górali do złożenia broni.

Ponieważ górale malissorskich plemion Szala i Saku mieli zapas mąki, wystarczający zaledwie na kilkanaście dni, a dobrze wiedzieli, że po wydaniu broni Torghut pasza znęcałby się nad nimi podobnie, jak w ubiegłym roku, więc o wydaniu broni wcale nie myślą i na odezwę Torghuta odpowiedzieli: „Przyjdź po nią". Ażeby jednakże nie umrzeć głodu, muszą one, co naturalnie jest po myśli Torghuta, sprzedawszy bowiem swoje trzody, staną się żebrakami. W takim razie zawarcie pokoju będzie już dla nich obojętną rzeczą. Temi środkami zniszczy Torghut pasza około 8.000 katolickich Albańczyków.

Niedawno sam Torghut doniósł Porcie, że plemię Szala nie posiada już żadnych zapasów żywności. Bitwa pod Trabojną, stoczona w ubiegłym tygodniu, nie była niczem innem, jak rozpaczliwym wysiłkiem górali, ażeby się przedrzeć do Czarnogóry i stamtąd przynieść żywność dla swoich żon i dzieci, umierających z głodu. Ale to jeszcze jest niczem wobec okrucieństwa wyszukanego, z jakiem postępuje Torghut wobec 16.000 Albańczyków w Bregumatii, którzy niczem nie zgrzeszyli przeciw lojalności dla rządu tureckiego.

Starym obyczajem jesienią każdego roku prawie połowa wszystkich Malissorów udaje się z rodzinami i dobytkiem na zimę w bagniste okolice nad brzegiem Adryatyku i wraca w góry na pastwiska w czerwcu, gdy pobyt na zimowych leżach staje się niemożliwym z powodu straszliwej plagi moskitów i malaryi. Ponieważ ludzie ci, dążąc z gór nad wybrzeże ze swojemi stadami, przechodzić muszą przez Szkodar, a zwłaszcza przez most na Drinie, strzeżony przez wojsko, więc unikają wszelkich zatargów z rządem i nie tylko opłacają punktualnie podatki, ale nawet nie mają ukrytej broni.

Oczywiście ta część Malissorów nie może myśleć o powstaniu, mimo to jednakże Torghut Szefket pasza chce także wytępić tych spokojnych ludzi. Jeszcze w ubiegłym roku wzdłuż brzeża Adryatyckiego, w okolicy Bregumatii, pobyt jest zabójczy dla ludzi z powodu moskitów i malaryi, a dla bydła z powodu złej wody do picia, Torghut nie pozwala tym Malissorom przejść przez kordon, kiedy w czerwcu chcieli powrócić w góry. Zła woda wygubi bydło, a malarya, wycieńczenie i choroby, ludzi. Oto szatański plan Torghuta. Jest jeszcze jedna ewentualność. Zrozpaczeni górale chwycą za broń, a wtedy Torghut zdławi ich z łatwością, są bowiem zupełnie odcięci od świata.

Wyższy urzędnik turecki w Szkodarze, Ibrahim Efendi Kiori, oświadczył publicznie z całą otwartością, że Malissorowie w Bregumatii muszą zginąć, „jak bezrogi". Torghut widzi, jak się zamiary jego zaczynają spełniać. W krainie Szala giną z głodu całe rodziny, zaś w Bregumatii choroby dziesiątkują Malissorów. W ten sposób może Torghut Szefket pasza wytępić około 40.000 katolickich Malissorów.

Jeżeli się to stanie, tryumf Turcyi będzie przemijającym. Nauczeni przykładem „ad oculos", inni Albańczycy tem mniej zaufają Turcyi i nawet na wypadek poddania się będą zawsze gotowi do chwycenia za broń w chwili dla siebie dogodnej, a dla Turcyi krytycznej. O taką chwilę nie trudno na Bałkanie. A pamiętać także powinna Porta, że cierpliwość mocarstw europejskich ma swoje granice i że rywalizacya ich może w kwestyi albańskiej zniknąć, wtedy zaś ukończy się wręczanie not tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych, a Europa uciekać się będzie do środków energiczniejszych i wymowniejszych.

Piotr Emil Levasseur

Nauka straciła uczonego pierwszorzędnej miary europejskiej. Zmarł znakomity geograf, demograf, statystyk, ekonomista i historyk — Levasseur. Połączenie tych powyższych właściwości charakteryzuje dzieła i życie Levassera. Zagadnienia gospodarcze rozważał ze stanowiska praktyki życiowej przedewszystkiem, był przeto statystykiem, a metodę statystyczną stosował przy rozpatrywaniu zagadnień nie w abstrakcyi, lecz w konkretnych krajach; badał przeto kraj, badał ludność, był geografem i demografem, a nadto zjawiska rozpatrywane ujmował rozwojowo; był przeto i historykiem.

Urodził się w Paryżu w 1828 roku; uczęszczał do szkół do College Bourbon; w 1849 wstąpił do „École normale supérieure"; r. 1852 został profesorem w liceum Alençon, 1854 w Besançon, 1855 w liceum St. Louis w Paryżu; r. 1861 został profesorem historyi w liceum Napoleona w zastępstwie M. Duruy. Do roku 1868 był członkiem Akademii nauk moralnych i politycznych i profesorem w „Collège de France". Katedrze swej nadał nazwę „Katedry geografii, historyi i statystyki ekonomicznej". Od roku 1871 zastępował w konserwatoryum „Des arts et metiers" Michała Wołowskiego, ur. 1810, znanego we Francyi ekonomistę i działacza politycznego, emigranta polskiego z r. 1830, który od roku 1864 we wspomnianem konserwatoryum wykładał ekonomię polityczną i z katedry tej ustąpił po wybraniu go na posła z departamentu Sekwany do Zgromadzenia Narodowego r. 1871. Od r. 1872 Levasseur wykładał statystykę i geografię handlową w znakomitej szkole nauk politycznych.

W tym też czasie zajmował się Levasseur reorganizacyą nauczania geografii. Na tem polu działalność jego okazała się niezmiernie pożyteczną. W tej dziedzinie napisał między innemi „Etude et l'enseignement de la géographie", wydawał atlasy, z których najlepszy: „Grand atlas de géographie physique et politique". Był jednym z założycieli „Société de géographie commerciale", w ciągu długich lat bywał reprezentantem Francyi na najznakomitszych kongresach międzynarodowych statystycznych i geograficznych, europejskich i amerykańskich. Od chwili powstania Międzynarodowego Instytutu statystycznego był jego wiceprezesem. Od roku 1903 był administratorem „College de France", a w 1909 zarządzał tą słynną wyższą uczelnią Paryża.

Dorobek naukowy Levasseura niesłychanie jest bogaty. Mało jest uczonych, pozostawiających tak bogatą spuściznę, a przytem spuściznę takiej jakości.

Za najznakomitsze jego dzieła uważane są studya, nagrodzone przez Akademię, dotyczące historyi klas pracujących we Francyi przed rokiem 1789 i po roku 1789 „Histoire des classes ouvrières en France depuis la conquête de Jules César jusqu'à la Révolution", 2 tomy 1859; a nadto: „Histoire des classes ouvrières en France depuis la Révolution jusqu'à nos jours", 2 tomy 1867. Wraz z nowym wydaniem z r. 1900. Za współczesne uzupełnienie uznać należy wydane w tysiąc stronic liczące dzieło pod tytułem „Questions ouvrières et industrielles sous la troisième République".

Oprócz tych studyów nad klasą robotniczą we Francyi do największych zasług Levasseura należą studya nad ludnością Francyi. Wydał on trzy tomy „La Population française": 3 tomy 1889—1892. Jest to studyum nad ludnością Francyi od czasów przed rokiem 1789 i nad demografią współczesną Francyi w zestawieniu ze stosunkami w innych krajach. Nagrodę Akademii Levasseur otrzymał trzykrotnie, albowiem oprócz studyów nad klasą robotniczą we Francyi, nagrodzone zostało także studyum o cenach i o ludności we Francyi.

Dzieł Levasseura wyliczać niepodobna; zbyt ich jest dużo. Piętno swej indywidualności kładł niezatarcie na dziełach swych, lecz i na słuchaczach licznie uczęszczających na jego wykłady. To też demografia współczesna, geografia i statystyka znajdują się i znajdować się będą w ciągu długiego czasu pod silnym wpływem wielkiego umysłu świeżo zgasłego, na szkodę nietylko Francyi, lecz także uczonego całej ludzkości.

E. G.

JAN PIETRZYCKI.

Z liryków.

Pocałunek.

Ciche, cudne wyznanie wielkiej tajemnicy,
Przez usta objawione ustom miłującym.
Dziwna powieść, płomieniem wyniesiona drżącym
Z zadrośnie ukrywanej, serdecznej skarbnicy.

— Zwierzyłem tajemnicę!
(O, jakże boleśnie
Mówi bajka, że Szczęście idzie drogą pustą).

Zwierzyłem tajemnicę twoim młodym ustom
Zbyt jasną — i dlatego w życiu nam nie wkrześnie!

Wspomnienie.

Byłem kiedyś — posągiem, wykutym w marmurze.
U stóp mych karminowe, młode drżały róże.
Przedemną srebrne wokół wyrzucając błyski,
W dwie cysterny ujęte, biły wodotryski.

Źrenice me, do światła i blasku tęskniące,
Kochały uśmiechnięte, złote, greckie słońce,
Co blasków bursztynowe rozlewało krużę
Na fontanny bijące, na mirty i róże.

— Sen się prześnił... Pieśń słońca na ustach mi [kona!
Jakiś psotnik kamieniem rozbił me ramiona
I szałem uniesiony złośliwej pustoty,
W pleśń i błoto mnie strącił — z marmurowej [groty...

Kronika.

Kraków, 15 lipca.

XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Ostateczny program zjazdu został już ustalony. — Poniedziałek, dnia 17 lipca, o godz. 6 wieczorem w gmachu Tow. lekarskiego obchód jubileuszowy „Przeglądu lekarskiego"; o godz. 9 wieczorem swobodne towarzyskie zebranie w salach Grand Hotelu, celem wzajemnego poznania się. — Wtorek, dnia 18 lipca, o godz. 8 rano nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny; o godz. 9 rano otwarcie zjazdu i pierwsze ogólne posiedzenie w salach Starego Teatru z odczytem prof. E. Romera „O krajobrazie"; po posiedzeniu otwarcie wystawy balneologicznej i farmaceutycznej w gmachu Akademii handlowej; o godz. 3 po południu posiedzenia sekcyi; o godz. 9 wieczorem raut w Starym Teatrze, wydany przez komitet gospodarczy na cześć przybyłych gości. — Środa, dnia 19 lipca, posiedzenia sekcyjne rano od 9 do 12, po południu od 3 do 6; wieczorem o godz. 8 swobodne towarzyskie zebranie w salach Grand Hotelu. — Czwartek, dnia 20 lipca, posiedzenia sekcyjne od 9 do 12 i od 3 do 6; wieczorem o godz. 9 wieczorem raut w salach Starego Teatru, wydany przez prezydenta i Radę miasta Krakowa na cześć gości. — Piątek, dnia 21 lipca, o godz 9 rano uroczyste zamknięcie zjazdu w salach Starego Teatru i drugie ogólne posiedzenie z odczytem dra H. Święcickiego „O estetyce w medycynie"; po południu zwiedzanie kopalni w Wieliczce, a w nocy odjazd wycieczki do Zakopanego. — W sobotę, dnia 22 lipca, odjazd wycieczki geologicznej. — Biuro Zjazdu, gdzie będą wydawane członkom zjazdu legitymacye, poczta zjazdowa oraz kasa Zjazdu mieścić się będą w uniwersytecie (Collegium novum) i otwarte będą od poniedziałku 17 lipca od godz. 9 rano przez cały czas zjazdu. Biuro mieszkaniowe jedno znajduje się na dworcu kolejowym, a drugie w uniwersytecie.

Uroczystość grunwaldzka. „Straż Polska" ogłasza następującą odezwę: Dwa lata temu „Straż Polska" pierwsza powzięła myśl stałego święcenia rocznic grunwaldzkich. Myśl tę wprowadziła bezzwłocznie w czyn, urządzając w roku 1909 uroczysty obchód, który był jak gdyby wigilią święta, jakie roku zeszłego obchodziła Polska cała, duchowo wolna i niepodległa. Pamięć boju grunwaldzkiego, podobnie jak ogłoszenie Konstytucyi 3 maja, wiecznie w nas istnieć winna, gdyż dzień 15 lipca 1410 roku, to dzień zbratania się serc i sił, dzień pogromu wrogów, dzień nieobliczalnych i błogosławionych dla Polski następstw. Dzień ten nam wszystkim rok rocznie czcić i święcić należy. Dlatego też „Straż Polska" urządzając uroczysty obchód ku uczczeniu 501 rocznicy grunwaldzkiego

MACIEJ WIERZBIŃSKI

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

66 (Ciąg dalszy.)

— Sądy obywatelskie to zwykle komedya, w której wygrywa najsprytniejszy. Jednakże trzeba coś przedsięwziąć, zbudzić ich do świadomości tego co zrobili albo raczej tego, czego nie zrobili. Nie wiem, czy tłumaczy się to przygnębieniem, znękaniem, czy też leży w zasadniczych składnikach duszy narodowej, ale dość, że objaw tej inercyi, wyzyskanej przez intrygę, jest charakterystycznie wielkopolskim... Wezmę to w rękę. Ale jakie ma pan zamiary na przyszłość?

— Postanowiłem wstąpić do jakiej drogueryi.

Broniewiecki stanął i spojrzał w twarz redaktora.

— Chce pan rzucić pióro i pracę dla ogółu?

Smutek powlókł lica Lisnowskiego.

— Pracowałem, Bóg widzi, z całem oddaniem... — mówił z łzą serdeczną w głosie. — Służyłem sprawie jak umiem najlepiej, o sobie nie myśląc, ale okazuje się, że społeczeństwo mnie może nie potrzebować...

— Zniechęcenie zrozumiałe mówi przez pana i jest jego złym doradcą. Pan już dziś nie potrafi być drogueryzystą, nauczywszy się myśleć i to myśleć za ogół. Rozszerzył pan swój widnokręg, wchłonął w siebie zbyt wiele, aby zamknąć się w ciasnym obrębie sklepu, wyrzec się działalności obywatelskiej, zaprzeć się swej istoty.

— Nosiłem się kiedyś z planem założenia gazety w Bydgoszczy — począł nagle z zapałem Lisnowski i, ożywiając się coraz więcej, przedstawił Broniewieckiemu cały swój projekt.

Rozpatrzyli go we wszystkich szczegółach, poczem Broniewiecki rzekł:

— Ze strony finansowej plan ten nie przedstawia się groźnie. Potrzebuje pan na maszynę, czcionki, papier i t. d., dziesięć do dwunastu tysięcy marek. Otóż weźmie pan te pieniądze jako pożyczkę odemnie.

— Ależ, proszę pana!... wystrzelił radośnie Lisnowski.

— Niechaj się pan nie lęka: komornika posyłać panu nie będę. Zdaje się, że prenumerata, trochę ogłoszeń i sklepik dewocyjno-księgarski przy redakcyi dadzą panu odrazu jakiekolwiek utrzymanie. Z tego co pan mówi pokazuje się, że Bydgoszcz dziś więcej polska niż kiedykolwiek, potrzebuje gazety i pospołu z okolicą podtrzyma ją. Że pan będzie orać piórem te ugory dzielnie, nie wątpię. Więc „sursum corda" i do dzieła!

Broniewiecki wskrzesił go, zapalił przed nim piękny kaganiec nadziei i Lisnowski postanowił jak najprędzej pojechać do Bydgoszczy w tej sprawie i zająć się wszystkiem tak, aby z dniem pierwszego października wydać okazowy numer „Gazety Bydgoskiej".

Takie snując plany, siedzieli na ławie z prętów brzeziny, w cieniu grabów o nieprzeliczonych gałązkach, jakby wykręconych i rozpiętych na niewidzialnej siatce, które wznosząc się wachlarzowo, kojarzyły się w górze ze splątanymi pędami drzew przeciwległych i tak tworzyły ostrołukową, gotycką arkadę, pełną cieniów, centków słońca, powagi i jakby klasztornego nastroju.

W grabinowe zacisze wkradł się chrzęst deptanego żwiru i od strony dworu zabieliła się wdzięczna postać Toni w dużem, różami przystrojonem sombrero z trzciny filipińskiej. Migotała w spowiciu cieniów złotem słońca przeszytych niby sylfida — złudne, lotne zjawisko i pan Zbigniew spozierał na nią jak na majaka, radującego jego oczy.

— Szukam panów — zabrzmiał srebrzysty głos młodej kobiety, która zwróciła się do Lisnowskiego: — Przyjechała pańska przyjaciółka.

— Kto taki? — spytał pan Tadeusz, lubo odgadł o kim mowa i zaczerwienił się.

— Nie domyśla się pan? Tak wiele ma pan przyjaciółek? Wątpię, aby chociaż jeszcze jedną taką jak Nastusia... Może pragnie ją pan powitać i wypić z nią herbatę?

Redaktor pośpieszył do dworu, rad, że może być na chwilę sam ze swoją radością, rozpierającą go, elektryzującą. Przed oczyma jego świeciły, jakby iluminowane, olbrzymie głoski: „Gazeta Bydgoska", zapomniał o przebytej kaźni, o bolesnym zawodzie. Podniósł głowę i tak szedł do przyjaciółki, czując, że z nią będzie mógł podzielić się radością, jakby wspaniałą biesiadą.

Tymczasem pan Zbigniew streszczał Toni wszystko, co słyszał od Lisnowskiego i co wspólnie postanowili. Ona zaś z wielkiem oburzeniem odzywała się o „piastowskich" obywatelach, co tak bezwzględnie odtrącili gorliwego siewcę myśli narodowej, bo zdało jej się, że wszyscy Polacy muszą się miłować wzajemnie przed majestatem ojczyzny, pomagać sobie wzajemnie i łączyć się w zbożnej pracy.

Gdy wykipiało trochę oburzenie, ujęła rękę męża, uścisnęła ją mocno i rzekła:

— Krzywdę przez nich wyrządzoną temu dobremu człowiekowi i Polakowi, naprawia... mój pan mąż. Z tego cieszę się ogromnie...

Przytuliła się do niego przymilnie, a on przygarnął ją mocno i, całując jej czoło, mówił:

— Ty, Toniu moja, dokazałaś więcej: odkryłaś w prochu perłę, poznałaś się na niej i dźwignęłaś ją do światła...

— Ach, może więcej jest takich istot gdzieś po zakątkach, gdzie ich nie dostrzeże, nie uszanuje nikt...

— Marnuje się u nas, ginie wiele osobników wartościowych, cennych, bo my Polacy nie znamy się na ludziach, bo głupi jesteśmy i ospali. Wielkopolska jest klasyczną hodowlą wołów roboczych, ale także hodowlą miernoty i marnoty.

— A więc my, Zbiniu, idąc razem przez życie, wyszukiwać będziemy takie perły jak Nastusia, podawać rękę pokrzywdzonym przez ludzką głupotę i podłość jak Lisnowski. Zróbmy sobie z tego poniekąd zadanie życiowe, bo to tak boli myśl o tych, co mocują się z warunkami, marnują się i giną, bo to będzie... służba narodowa.

— Toniu moja złota.. — wyszeptał pan Zbigniew, niemal w ekstazie, porwał jej ręce i przycisnął do ust z czcią głęboką.

A ona ciągnęła:

— I tak utworzy się wokoło nas taka wielka, wielka rodzina... Gdy przyjdzie starość, będziemy sobie razem liczyć naszych uszczęśliwionych, jak paciorki w różańcu, i modlić się, by nasze dzieci taki sam sporządziły sobie różaniec.

— Toniu, to marzenie!... Ale marzenie tak śliczne, jak ty i tak piękne, jak twoje serce...

Chciał jeszcze mówić, lecz opanowało go takie wzruszenie, że ukrył twarz w jej dłoniach i spoczywał tak, jak w cudownym śnie.

Pragnął paść do jej nóg i padał w myślach, korzył się przed tą kobietą z uwielbieniem i wdzięcznością za to, że tak cudnie zagrała na potężnej strunie jego obywatelskiego serca i za to, że współczuła gorąco z ludźmi zmarnowanymi, gdyż jakąś cząstką duszy swej on sam nieświadomie zbliżał się do tych, co w dusznej i ciasnej atmosferze wielkopolskiej bronili się, by nie zwiędnąć, nie zmarnieć, nie zginąć.

I dziękował jej w duszy za to, że jednocześnie brała serce jego w niewolę, bo wiedział już, że nigdy nie zabije ono dla innej kobiety, że będzie swą Tonię nosił w niem jakby relikwię. Ona odgadła jego istotę instynktownie, ona go rozkochała — nie przez to, że była śliczna, jak róża, że oddawała mu się cała, cała, cała, bo duchy wyzwolone, nieokiełznane i dzikie nie dają się wziąć w pęty afektu pieszczotą, lecz dlatego, że otworzyła jego serce, zamknięte dotąd kluczem zmysłowości i egoizmu

— Ty moje zbawienie, ty moje szczęście... — szeptał, niegodnym czując się wiary i miłości takiego serca. Co za gwiazda święta zawiodła mnie do siebie?

Milczenie cudowne, pachnące ziołami rajskiemi zawisło nad nimi, jak aureola i w jej świetle dusze ich splotły się w ton hymnu ślubnego.

Wreszcie, tuląc jego głowę do piersi, niby dziecię, którego przeczucie nosiła w łonie, wyrzekła cicho, z nutą tryumfalną w głosie:

— Teraz wiem, że mnie tak kochasz, jak ja ciebie... kochasz sercem i duszą.

(C. d. n.)

boju dnia 16 lipca b. r., prosi gorąco mieszkańców miasta Krakowa, aby w uroczystości tej tłumnie udział wziąć zechcieli.

Równocześnie też uprasza właścicieli kamienic i ich lokatorów, aby w dniu tym domostwa swe na zewnątrz odświętnie przystroić raczyli.

Niech widomym będzie znak, że umiemy czcić i kochać bohaterów naszych i przeszłość naszą.

† Albert Mendelsburg. Dzisiaj umarł w naszem mieście w 81 roku życia właściciel znanej firmy bankowej, ś. p. Albert Mendelsburg. Schodzi z nim do grobu jedna z poważnych osobistości Krakowa, obywatel bardzo czynny w swoim czasie na wielu polach pracy publicznej.

Urodzony w Krakowie, tu też ukończył studya w dawnym Instytucie technicznym, poczem w roku 1851 założył instytucyę handlową, jedną z najpoważniejszych w mieście. Oddany pracy zawodowej, rychło jednak znalazł się w szeregach ludzi, oddających cały swój czas pracy obywatelskiej. Jeszcze za czasów niekonstytucyjnych należał do członków komitetu, zarządzającego miastem, w roku 1867 został wybrany radcą miejskim, którą to godność sprawował niemal do dni ostatnich, bo do czerwca b. r.

W Radzie m. Krakowa zajął poważne stanowisko, jako doskonały znawca spraw skarbowych. — Sekcya skarbowa, której był zrazu członkiem, następnie zastępcą przewodniczącego, a potem przez długie lata przewodniczącym, była terenem jego pracy; we wszystkich akcyach skarbowych gminy głos jego był bardzo poważnym i zawsze pożądanym.

Wszedłszy w skład członków Izby handlowej i przemysłowej, ś. p. Albert Mendelsburg zajął tam wybitne stanowisko. W latach siedmdziesiątych został posłem do Rady państwa z tej Izby, został wkrótce zastępcą prezydenta, a po zgonie ś. p. Teodora Baranowskiego — prezydentem. Na stanowisko to powoływała ś. p. Mendelsburga kilkanaście razy; podeszły wiek przerwał pracę zmarłego w tym kierunku.

Ś. p. Mendelsburg był prezesem kuratoryi Akademii handlowej; był także jednym z założycieli Kasy oszczędności m. Krakowa i długoletnim przewodniczącym komisyi kontrolującej tej instytucyi. Zmarły pozostawia dwóch synów: Leona, radcę dworu przy trybunale kasacyjnym w Wiedniu, i radcę Izby handlowej Zygmunta, który od dłuższego już czasu prowadzi zarząd firmy, założonej przez ojca.

Pogrzeb ś. p. Alberta Mendelsburga odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godzinie 4 po południu na cmentarz.

Opera i operetka. Opera Paderewskiego „Manru" daną będzie dzisiaj i we środę; w tytułowej roli wystąpi p. Recht. W niedzielę po południu wystawioną „Cavalerię" i „Pajaców", wieczór „Hrabię Luksemburga". W poniedziałek daną będzie „Miłość cygańska", która stale wypełnia widownię, we wtorek „Krysia leśniczanka".

Konkurs na posadę nauczyciela. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela i kl. szkoły ludowej pospolitej w Tomaszowicach Górnych (powiat Cieszyn). Warunki płacy są następujące: 1) płaca zasadnicza według śląskiej ustawy szkolnej, tj. najmniej 1.200, a najwyżej 2.000 K rocznie, zależnie od ilości lat służby; 2) dodatki pięcioletnie według śląskiej ustawy szkolnej; 3) dodatek na mieszkanie 300 lub 500 K rocznie; 4) dodatek Macierzy 220 K; 5) dodatek drożyźniany w wysokości 10 proc. od sumy płacy zasadniczej i dodatków pięcioletnich. Podania należy wnosić do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie w przepisanej drodze służbowej. Termin upływa z dniem 31 lipca br.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dnia 13 lipca b. r. uzyskali w tutejszym uniwersytecie dyplom magistra farmacyi: Bogdany Tadeusz (z odznaczeniem), Czaki Arnold, Ehrlich Wilhelm (z odznaczeniem), Gdynia Józef, Krówczyński Stanisław (z odznaczeniem), Leyko Michał, Liśkiewicz Mikołaj (z odznaczeniem), Liwosz Adam, Mossówna Jadwiga (z odznaczeniem), Orzeł Dana, Zawadziński Tadeusz (z odznaczeniem).

Wycieczka Stow. kupców i młodzieży handlowej zapowiedziana na niedzielę 16 bm. parostatkiem Wisłą do Niepołomic z powodu bardzo niskiego stanu wody zostaje powtórnie odłożoną do września.

Zgromadzenie drobnych kupców i handlarzy owoców w sprawie handlu na ulicach odbędzie się dzisiaj w „Cyrku Edison" przy ul. Wielopole o godzinie 8 i pół po południu.

Kieszonkowi złodzieje. Wczoraj aresztowała policya na krakowskim dworcu 22-letniego Marcelego Kozła, zwanego między zawodowymi towarzyszami „pracy" „Papką" i 21-letniego Józefa Czarzelożowskiego, którzy powiernemu podróżnemu skradli 30 K. W chwili aresztowania porzucili skradzione pieniądze na ziemię, a trzeci ich wspólnik, Franciszek Gęra, zdołał zbiedz. Kozieł należy do eleganckich złodziei, ubiera się według najnowszej mody, mieszkanie na Podgórzu urządzone ma z komfortem, mieszka z przyjaciółką, którą zbytkownie ubiera. Jeździł stale koleją na przestrzeni Kraków-Lwów i tam kradzieży na podróżnych dokonywał.

Kradzież cennego kałamarza. W prywatnem mieszkaniu na Wawelu, skradziono onegdaj srebrny starożytny kałamarz, cenną pamiątkę familijną z przed 100 lat.

Czyja własność? Policya odebrała onegdaj od podejrzanej osoby srebrną [illegible] laskę z monogramem W. K. Właściciel może się zgłosić po nią do tutejszej policyi.

Znalezione zwłoki samobójcy. Dnia 7 lipca b. r. w Przewozie (w pow. Wielickim nad Wisłą) na tamtejszych polach znaleziono zwłoki zastrzelonego mężczyzny, mogącego liczyć około lat 30. Przy zwłokach znaleziono branning. Z zewnętrznych znaków przypuszczano, że mężczyzna ten popełnił samobójstwo. [illegible] 25 czerwca w [illegible] Feliks Majcherek z Grzegórzek, który przed trzema dniami [illegible].

Z kraju.

Z pol. gimnazyum realnego w Orłowej. Piszą nam: Wpisy do I klasy pol. gimnazyum w Orłowej na Śląsku odbyły się dnia 6 b. m., egzamin zaś wstępny w dniu 7 i 8 b. m. Zgłosiło się 82 uczniów, przyjęto 78 (w tem 5 dziewcząt). Po wakacyach spodziewa się dyrekcya dalszych zgłoszeń, tak, że prawdopodobnie wstąpi około 50 uczniów, tak, że możliwem jest otwarcie trzech oddziałów I kl.

Budowa drugiego gmachu pod powyższy zakład rozpoczęła się w tym miesiącu. Prace prowadzi p. Sieg, budowniczy z Poznania, osiedlony niedawno w Orłowej. Dodać należy, że i Czesi budują wspaniały gmach pod czeskie gimnazyum.

Z Zakopanego piszą nam: „Wesoła Buda", kabaret artystyczny założony przed miesiącem przez p. Jul. Łopatkę, objęli łącznie z porzednim dyrektorem (p. Łopatką) pp. Jerzy Żuławski i Kaz. Gabryelski, jako kierownicy artystyczni. „Wesoła Buda" zostaje przekształcona w artystyczną scenę, rokującą duże powodzenie, o czem świadczy ogólne zainteresowanie tutejszych gości. Nasi kierownicy dają pełną gwarancyę ładnego powodzenia tej sceny żartu, satyry i pieśni. Ogłoszony program przynosi utwory liryczne i kabaretowe pierwszorzędnych autorów.

Wykopaliska w Tomaszowie. Pod Brzosteczkiem w powiecie rawskim, znajduje się — jak donoszą pisma warszawskie — źródło, zwane „modrem". Źródło to budziło zainteresowanie zabarwieniem wody, oraz kotłującymi na jego dnie wytryskami i wirami. Podróżni, przejeżdżający tamtędy, oglądali to źródło z zaciekawieniem, ale o naukowem zbadaniu ciekawego zjawiska nie myślano. Wreszcie Polskie Tow. Krajoznawcze wydelegowało dla przeprowadzenia studyów p. H. Lencewicza, który wraz z p. Dziubałtowskim odkrył w Ciepłowicach nad Pilicą cmentarz z epoki brązowej, w Smardzewicach cmentarzysko z ośmnastego wieku, oraz dwie rzeczki karstowe, dotąd w literaturze naukowej nieznane. Dalszym poszukiwaniom przeszkodziły obsiane pola. Panowie ci, celem badań, powrócą tam po żniwach.

Morderstwo i samobójstwo. Z Kamionki Strumiłowej donoszą: Dnia 2 lipca b. r. około godziny 5 rano Jan Mańkowski, głuchoniemy od urodzenia, syn ś. p. Józefa i Katarzyny Mańkowskich w Kupczu, z niewiadomej dotąd przyczyny celnym wystrzałem z rewolweru położył trupem swego brata, 30 letniego Mikołaja, poczem odebrał sobie również życie trzema wystrzałami.

Ofiara powodzi. Z Worochty donoszą: Podczas powodzi, która w piątek 7 bm. poczyniła olbrzymie szkody, zaszedł w Worochcie tragiczny wypadek. Syn leśniczego tutejszego, Antoni Chitry, pracował z dwoma huculami nad obroną zagrożonego przez wezbrany Prut mostu. Naraz poręcz, o którą wszyscy trzej się oparli, pękła, a ratownicy wpadli w spienione odmęty. Huculi zdołali się z trudem uratować, Chitremu jednak przeszkodziła peleryna i utonął. Zwłoki wyłowiono koło Tatarowa. Śmierć młodego człowieka na posterunku wywołała wśród mieszkańców i letników, bawiących bawiących w Worochcie, ogólny żal i współczucie.

Ze świata.

Towarzystwo budowy Domu Polskiego w Mor. Ostrawie zaprasza swych członków na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się w Domu Polskim w M. O. w niedzielę dnia 23 lipca b. r. o godz. 11 przed południem. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie dyrekcyi z pertraktacyi, przeprowadzonych z głównym zarządem T. S. L. w sprawie objęcia budynku i parceli Domu polskiego na własność T. S. L. 2) Zatwierdzenie warunków sprzedaży tej realności. 3) Wybór 2 członków do dyrekcyi Towarzystwa. 4) Interpelacye i wnioski. O liczny udział w zgromadzeniu uprasza dyrekcya wszystkich członków Towarzystwa.

Śmierć uczonego. Berliński świat lekarski utracił jednego ze swoich najwybitniejszych przedstawicieli przez śmierć dra Senatora, profesora tamtejszego uniwersytetu. Dr Herman Senator, urodzony w roku 1834 w Gnieźnie, był przez 10 lat lekarzem praktycznym na jednem z przedmieść berlińskich, poczem został docentem uniwersytetu w Berlinie, a wreszcie zwyczajnym profesorem i tajnym radcą. Zmarły napisał cały szereg znakomitych prac z dziedziny medycyny wewnętrznej.

Bankructwo firmy fortepianów pod firmą Karol H. Hintze w Berlinie, wywołało tu sensacyę. Fabryka, ta założona przed 13 laty jako towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 150.000 marek, trudniła się specyalnie sprzedażą fortepianów na raty i wkrótce znalazła się w stanie kwitnącym. Jej obrót roczny wynosił 2 miliony. W ostatnich latach fabryka zaczęła sprzedawać swoje zamówienia z opustem 50% i to ją zgubiło. Passywa wynoszą 2½ miliona marek, aktywa 150.000 m. W drodze konkursu wierzyciele otrzymują 1% wierzytelności, w drodze ugody 6%. Panna Quandt, powierzywszy tej firmie cały swój majątek, który obecnie straciła, otruła się z rozpaczy.

Małżeństwo panny Steinheil. Córka pani Steinheil, bohaterki procesu, który jej wytoczono w Paryżu pod zarzutem, że otruła własnego męża i matkę, a który ukończył się uwolnicniem winnej dla braku dowodów, wychodzi zamąż. Pannę Steinheil poprowadzi do ołtarza artysta malarz Rafael Perugia, który niedawno przybył na studya do Paryża z Odessy. Ponieważ panna młoda jest małoletnia, więc musi mieć zezwolenie matki, z którą nie żyje.

Odbudowana Campanila wenecka. Przedwczoraj odbyło się w Wenecyi, jak doniosły telegramy, uroczyste poświęcenie odbudowanej po katastrofie z r. 1902 słynnej dzwonnicy św. Marka na placu przed bazyliką. Z okazyi tej uroczystości, która przybrała w stolicy Adryatyku rozmiary święta narodowego, przytaczają pisma historyę tego cennego zabytku architektury weneckiej.

Okrągłe lat tysiąc miała Campanila za sobą, gdy dziwnym zbiegiem okoliczności, właśnie w rocznicę swego dziesięciowiekowego istnienia w dniu 14 lipca 1902 r. zmieniła się w bezkształtną masę gruzów. Już w r. 902 bowiem wzniesiono na tem miejscu jako dzwonicę katedry św. Marka pierwotnie skromną wieżę drewnianą. Wenecyanie pozyskali wówczas dla swego wznoszonego na morskich wysepkach grodu relikwie św. Marka. Złożono je w bazylice, a wieża miała być ich stróżem i towarzyszem. W dwieście z górą lat później przebudowano Campanilę na nowo za rządów doży Domenica Morosiniego (1148—1155), który na swej grobowej tablicy kazał umieścić napis, przekazujący potomności, iż on to właśnie dzieła restauracyi Campanili dokonał. W r. 1511 po trzęsieniu ziemi znowu rozpoczęto jej przebudowę, którą ukończono w r. 1513. Z biegiem wieków zniszczył Campanilę ząb czasu. Gdy zawaliła się w dniu 14 lipca 1902 r. ogólnemu uczuciu żalu dał trafny wyraz ówczesny patryarcha Wenecyi, obecnie papież Pius X, w słowach: „Che manca el patron di casa!" (zabrakło pana domu). Wenecya bez Campanili nie byłaby Wenecyą. Piazza bez Campanili nie byłaby Piazzą. To też z powszechnym entuzyazmem przyjęto myśl jej rekonstrukcyi, która obecnie została ukończona. Po dziewięcioletniej przerwie powitała znowu Wenecya w dniu 14 lipca swą nową, z gruzów powstałą Campanilę.

Upały w Stanach Zjednoczonych. Pomimo, że upały w Ameryce północnej nieco złagodniały pod wpływem lekkich wiatrów, przedwczoraj umarło skutkiem porażenia słonecznego 39 osób w Nowym Jorku, a w stanie Conectictut 50. Ogromnie odczuwa ludność Nowego Jorku brak lodu. Przed gmachem trustu lodowego powstały burzliwe sceny. Kilkanaście osób żądało energicznie lodu, na co urzędnicy trustu odpowiadali: „Bez pieniędzy nie ma lodu". Tłum wybił szyby i wtargnął przemocą do gmacha. Jakaś kobieta wołała: „Mąż mój jest chory i umrze bez lodu". Wtórowała jej inna kobieta, żądająca lodu dla swojego konającego dziecka. Wreszcie urzędnicy rozdali lód bezpłatnie pomiędzy osoby niezamożne. Towarzystwo ochrony zwierząt ogłosiło, że w ostatnich dniach zginęło w Nowym Jorku skutkiem upałów 1.300 koni, tudzież 800 psów i kotów.

Pożary lasów w Kanadzie. Telegramy z Ottawy donoszą o wstrząsających scenach, które się rozgrywały podczas pożaru w Golden City. Popłoch miejscowej ludności zwiększyli jeszcze nieszczęśliwi zbiegowie z innych miast i osad, którzy przybyli do Golden City, szukając tam schronienia. W dniu katastrofy spostrzegli mieszkańcy Golden City czarne chmury dymu na dalekim nieboskłonie, jednakże nie przywiązywali żadnej wagi do tego zjawiska z powodu jego wielkiego oddalenia. Sądzono, że to jest zwykły lokalny pożar lasu, rzecz w tamtych okolicach zwyczajna. Wkrótce słońce zostało zupełnie zasłonięte dymem, a płomienie posuwały się szybko, tworząc ścianę około 30 mil szerokości. Ogień wszystko niszczył po drodze. Z kilku wsi nie pozostało nawet śladu.

Popłoch ogarnął mieszkańców na ten widok. Z miasteczka Porcupine dolatywały raz po raz alarmowe sygnały maszyn parowych. Mieszkańcy Golden City w małych tobołkach umieszczali przedmioty, które im na chybił trafił wpadły w ręce. Wszyscy byli przygotowani do ucieczki. W pół godziny później zaczęły płonąć baraki podmiejskie. Rozległy się okrzyki rozpaczy. Od czasu do czasu słyszano huk dynamitu i prochu. To wybuchały zapasy tych środków wybuchowych, które znajdowały się w miejscowościach górniczych.

Przez powiększające szkła można było widzieć, jak miasteczko Porcupine zostało przez pożar doszczętnie zniszczone w przeciągu 20 minut. Gruzy domów i niedopalone kości ludzkie świadczą dzisiaj, że istniało tam środowisko ludzkie w rozkwitającej okolicy przemysłowej. Tymczasem w Golden City wszyscy ruszyli nad jezioro i staczali rozpaczliwe walki, ażeby się dostać na parowce. Setki osób w czasie bezładnej ucieczki wtrącono do ognia, niektórzy jakby w obłędzie sami się rzucali w płomienie. Całe gromady, chroniąc się przed strasznem gorącem, stały po szyję w wodzie jeziora, która była bardzo zimna. Dużo osób skostniało i w osłabieniu utonęło.

Górnicy szukali schronienia w szybach, ale drewniane wiązania i cembrowiny zaczęły płonąć od góry, skutkiem czego 27 górników udusiło się. W kopalni Eastdome z 300 górników zginęło w ogniu 150.

Zmarli.

W Warszawie zmarł Józef Unger, syn ś. p. Gracyana właściciela biura dzienników, przeżywszy lat 28. Zmarły otworzył przed laty dwoma w Kielcach „Księgarnię polską".

Wdowa po powstańcu, lat 70, bez środków do życia, potrzebuje poparcia materyalnego. Adres: W. P. ulica Karmelicka l. 14. Datki przyjmuje także administracya „Nowej Reformy".

Z kalendarza. W sobotę 15 lipca: Rozesł. Ap., Henryka i Daw.; w niedzielę 16 lipca: N. P. M. Szkap. i And.; w poniedziałek 17 lipca: Aleksego w. i Marceliny p.

Wschód słońca dnia 15 lipca o godzinie 3 m. 49, zachód o godzinie 7 min. 43; długość dnia godzin 15 min. 54.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 13 lipca termometr doszedł od 17·1 do 23·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 14 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 746·8 mm., termometru 16·0 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego. w Krakowie.

W sobotę: „Manru".
W niedzielę po poł.: „Cavalleria rusticana" i „Pajace"; wieczór: „Hrabia Luksemburg".
W poniedziałek: „Miłość cygańska".
We wtorek: „Krysia leśniczanka".
We środę: „Manru".

Teatr w Parku Krakowskim.

W sobotę: „Polak z dolarami w Krakowie".
W niedzielę po poł.: „Żaki"; wieczór: „Polak z dolarami w Krakowie".
W poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".
We wtorek: „Polak z dolarami".

Dział ekonomiczny.

*** Wystawa browarnicza** w Krakowie urządzona staraniem Filii Ligi Pomocy przemysłowej zaczyna przedstawiać się coraz bardziej interesująco. Już kilkanaście największych browarów nadesłało swoje okazy. Praca w rozmieszczaniu i grupowaniu okazów, oraz dekoracyi Wystawy w całej pełni. Znaczniejszy udział browarów w wystawie niż początkowo przypuszczano, nie pozwala na umieszczenie jej w salach Akademii handlowej, gdzie już jest dość ciasno z powodu wystawy balneologicznej i farmaceutycznej, lecz urządzona ona zostanie w obszernej zamienionej w piwnicę sali stałej Wystawy przemysłowej, ul. Straszewskiego 28. Otwarcie wystawy nastąpi w poniedziałek dnia 17 bm. rano.

*** Nieprawdziwe pogłoski o podrożeniu soli:** W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska, jakoby z dniem 15 lipca b. r. nastąpić miało podwyższenie ceny soli do 30 hal. za jedną topkę warzonki, względnie jeden kilogram soli kamiennej. — Z kompetentnego jednak źródła dowiadujemy się, że pogłoska ta nie ma najmniejszego uzasadnienia, a cena soli pozostaje nadal, jak dotąd, ta sama, to jest 20 gramów za jedną topkę warzonki, względnie jeden kilogram soli kamiennej.

*** Kurs krawiecki w Jaśle.** Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie urządziła w Jaśle dwumiesięczny kurs krawiectwa męskiego, na który zostało przyjętych 18 kandydatów z Jasła i najbliższej okolicy. Fachowe kierownictwo tego kursu spoczywa w rękach pana Jana Łopatki, majstra krawieckiego, właściciela szkoły kroju w Krakowie. Opiekę nad kursem przyjął Dr Józef Baranowski, burmistrz miasta Jasła, nadto stowarzyszenie przemysłowe krawców w Jaśle wyznaczyło dwóch delegatów, którzy przysłuchują się wykładom. O istotnej potrzebie takiego kursu świadczy najlepiej fakt, że po jego ogłoszeniu zgłosiło się kilkudziesięciu kandydatów z całej zachodniej Galicyi, jednak z braku miejsca zgłoszeń ich nie mogła Dyrekcya uwzględnić, nadto ponieważ kurs ten odbywa się w Jaśle, pierwszeństwo ubiegania się musiano przyznać tamtejszym krawcom. Gdyby któreś ze Stowarzyszeń przemysłowych krawców w Galicyi zachodniej, posiadające odpowiednią ilość członków, uważało za wskazane urządzenie takiego kursu u siebie, powinno jak najrychlej porozumieć się z Dyrekcyą miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego oraz Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie (Franciszkańska 4), aby ewentualnie zgłoszenie to można uwzględnić przy układaniu programu kursów na rok następny.

*** Spółka dla zbytu bydła.** Ze Lwowa donoszą: Przed kilku dniami odbyło się w tutejszem Tow. gospodarczem w obecności delegata ministerstwa rolnictwa, starszego radcy dra Kadicha i konsulenta Schwarza, ukonstytuowanie się galicyjskiej Spółki dla zbytu bydła. Do Tow. przystąpiły: Tow. rolnicze we Lwowie i Krakowie, galicyjski syndykat Tow. rolniczych, Związki rolnicze we Lwowie i Stanisławowie, grupa producentów i lwowska filia austryackiego Tow. kredytowego dla handlu i przemysłu, która tow. finansuje.

Towarzystwo to, pierwsze w tym rodzaju, wzięło sobie za zadanie wydatne finansowanie spraw galicyjskiego bydła i jego zbytu z wykluczeniem pośrednictwa handlarzy. Do rady nadzorczej zostali wybrani: dr Maryan Lisowiecki, prezydent; Edward Maurizio, wiceprezes. Członkowie: Telesfor Adamski, dr Stanisław Hofmokl, Maryan Jaroszyński, Henryk Potworowski, dr Jan Śleczkowski, dr Kazimierz hr. Szeptycki, Piotr Treter i Gustaw Weintraub. Stałym referentem Tow. został zamianowany dr August Rodakiewicz, a prowadzić interesa mają Herman Horowitz z ramienia lwowskiej filii Tow. kredytowego i Franciszek Ledochowski z ramienia wiedeńskiej centrali dla zużytkowania bydła.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 14 lipca 1911 r.

Tendencya słaba, zaofiarowanie pszenicy małe, obroty mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (74/78 kg.) od K 12·— do 12·50; żyto dworskie (71/74 kg.) od 9·20 do 9·70; żyto targowe (67/71 kg.) od 8·70 do 9·20; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 9·— do 9·20; owies do siewu 0·— do 0·—; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 10·— do 10·30; kukurudzę węgierską nową od 8·50 do 8·75; kukurudzę rosyjską nową od 8·20 do 8·70; groch Victoria od 12·50 do 13·90; groch zwykły od 10·75 do 11·80; groch pastewny od 9·20 do 10·—; rzepak zimowy od 0·— do —·—; otręby pszenne od 6·30 do 6·50; otręby żytnie od 6·20 do 6·40; omiecice od 6·75 do 7·25; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 0·— do 0·—; rzepak nowy od 14·— do 14·25.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 14 lipca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od 23·80 do 24·80 żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od 17·20 do 19·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—. jęczmień na krupy od 17·— do 18·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·70 do 21·20; proso od —·— do —·—; kukurudza od 16·80 do 18·80; tatarka od 15·— do 16·—; groch 21·50 do 27·50; fasola od 21·50 do 44·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka od 20·50 do 23·—; siano zwyczajne od 6·— do 7·60; koniczyna pastewna od 8·— do 8·40; słoma od 4·40 do 5·60; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 64·— do 66·—; kminek holenderski od 68·— 70·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki (nowe) od 6·— do 7·—; jaja za kopę 3·50 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·10 do 2·40; ser za 1 kg. —·50 do —·56; mleko zbierane za 1 litr —·8 do —·10; mleko niezbierane —·16 do —·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— od —·—.

Inwestytura ks. Walii.

Jak donosi telegram z Londynu, wczoraj po południu na starożytnym zamku Carnarvon w Walii odbyła się uroczystość nadania następcy tronu angielskiego, ks. Edwardowi, tytułu księcia Walii. Od trzystu lat po raz pierwszy uroczystość ta odbyła się w Walii, jak tego wymaga tradycya, przez te zaś trzy wieki widownią inwestytury była Anglia. Obecny ks. Walii jest dwudziestym z rzędu piastunem tej godności, ósmym zaś z rzędu Edwardem.

Uroczystość inwestytury nie dorównała pod względem wspaniałości uroczystościom koronacyjnym, ale przewyższyła je pod względem cech demokratyzmu. W katedrze Westminster w Londynie podczas koronacyi świat feudalny odgrywał główną rolę, zaś członkowie parlamentu, jako przedstawiciele narodu, byli tylko gośćmi — w Carnarvon arystokracya zeszła na plan drugi. Walia jest krajem nawskroś demokratycznym, dlatego też król Edward, urządzając uroczystość inwestytury swojego syna jako księcia Walii, liczył się z tą okolicznością i do ceremoniału wprowadził nowe, odpowiednie duchowi czasu szczegóły.

Obok arystokracyi, tudzież dygnitarzy państwowych przybyli tedy na zamek Carnarvon zaproszeni przez króla przedstawiciele pasterzy ze wzgórz Walijskich, chłopów z dolin, górników, szewców, krawców i kowali wiejskich. Naturalnie obecnym był także na uroczystości archidruid. Obok przedstawicieli kościoła urzędowego zaproszeni także zostali przewodnicy walijskiej sekty nonkonformistów. Ludność Walii do dzisiejszego dnia utrzymuje, że nie uznaje supremacyi Anglii, ale, że tylko składa hołd księciu Walii, który zarazem jest następcą tronu angielskiego.

Uroczystość rozpoczęła się o g. 1 po południu wewnątrz zamku Carnarvon pochodem do wieży marszałkowskiej — „Chamberlains Tower". Do wieży wchodzi tylko sam ks. Walii ze świtą, pochód zaś wraca do punktu wyjścia i czeka tam na królewską parę. Około godz. 2 po południu para królewska z ks. Maryą i ks. Connaught przybyła do zamku i z czekającym na nią pochodem udała się na jeden z dziedzińców, gdzie zajęła miejsce na krzesłach tronowych. Naokoło ugrupowali się dygnitarze, parowie i zaproszeni goście. Na polecenie króla, upatrzeni do tego dygnitarze, przyprowadzili ks. Walii, który z odkrytą głową ukląknął przed królem. Minister spraw wewnętrznych Churchill odczytał dyplom inwestycyjny, mocą którego ks. Edward został księciem Walii i hrabią Chester. Następca tronu złożył następnie przysięgę i usiadł obok króla.

Nastąpiło odczytanie adresu hołdowniczego ze strony ludności walijskiej. Adres odczytał nie par lub książę kościoła, ale naprzemian profesor Rhys i poseł robotniczy Abraham, znany poeta. Był to jaskrawy kontrast wobec ceremoniału, który obowiązywał podczas koronacyi. Nabożeństwem zakończyła się cała uroczystość.

Pożar lasów w Kanadzie.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 lipca.)

Ottawa. Z nadchodzących tutaj wiadomości wynika, że doniesienia o pożarze lasów wcale nie były przesadzone. Sprawozdania przeciwnie donoszą o jeszcze straszniejszych szczegółach. Setki ludzi stoją godzinami w wodzie jeziora koło Porcupine. Wiele osób utonęło. Inne wskutek gorąca osłabły lub doznały strasznych oparzeń. Wysłano żołnierzy z namiotami i kocami dla pozostałych przy życiu a pozbawionych dachu nad głową.

Anarchia w Persyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 15 lipca.)

Londyn. „Standard" donosi z Teheranu: W Persyi panuje zupełna anarchia. Na wszystkich drogach powtarzają się ustawicznie napady bandyckie i krwawe bójki. Nie ma też chwilowo rządu, ponieważ dotychczasowy gabinet podał się do dymisyi, a nowego nie można utworzyć.

Teheran jest w rękach powstańców.

Londyn. „Standart" donosi z Teheranu: Gabinet ustąpił. W całej Persyi panuje anarchia. Donoszą o walkach ulicznych w Sziras i Kermanszach.

Przed otwarciem Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 15 lipca).

Przed wyborem prezesa Koła.

Wiedeń. Dziś przed południem obradowały w gmachu parlamentu wszystkie grupy Koła polskiego w sprawie wyboru prezesa Koła. Wybór odbędzie się dziś po południu.

Z klubu ruskiego.

Wiedeń. Dziś o godzinie 10 przedpołudniem odbyło się konstytuujące posiedzenie klubu ruskiego. Poseł K. Lewicki zdał przytem sprawę z wczorajszej konferencyi z baronem Gautschem. Prezydent ministrów oświadczył się przeciw długim feryom parlamentarnym, ze względu na bardzo obfity program prac parlamentu w jesieni. Program ten obejmuje reformę wojskową i reformę podatkową.

Jak słychać, minister wojny oświadczył, iż zależy mu na tem, aby nowa ustawa wojskowa uchwalona była najpóźniej do końca bieżącego roku, tak, aby przyszłoroczna rekrutacya mogła się już odbyć na podstawie nowej ustawy.

Baron Gautsch prosił też Rusinów o poparcie i oświadczył, że ma z dawniejszych czasów przyjemne wspomnienia o poparciu, jakiego użyczyli mu posłowie ruscy.

Rusini zastrzegli sobie stanowisko wyczekujące i przedłożyli swoje życzenia w sprawie sejmowej reformy wyborczej i uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Baron Gautsch przyrzekł zająć stanowisko pośredniczące.

Zatargi wśród chrześc.-społecznych.

Wiedeń. Z powodu zarzutów, podniesionych przeciw wiceburmistrzowi Hierhammerowi, klub mieszczański Rady miejskiej wybrał komisyę śledczą, która w jesieni ma zdać sprawę ze swojej czynności. Burmistrz dr Neumayer i wiceburmistrz Hierhammer udali się na dłuższy urlop.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 15 lipca.

Petersburg. Car zaniechał w tym roku podróży do Danii i w sierpniu wróci z finlandzkich wód do Peterhofu.

Londyn. „Birmingham Post" donosi, że królowa angielska i ks. Walii udadzą się w jesieni „incognito" do Niemiec i do Berlina.

Lizbona. Grupa wolnomularzy, wolnomyślnych, karbonaryuszy i starorepublikanów wydała manifest do ludu i zgromadzenia narodowego, w którym z całym naciskiem poleca wybór Limy na prezydenta republiki.

Walka z obstrukcyą.

Budapeszt. Na wypadek dłuższego trwania obstrukcyi, rząd ma zamiar zmienić regulamin Sejmu węgierskiego. Przedtem jednak rząd rozwiąże Sejm, aby uzyskać od wyborców mandat do przeprowadzenia zmiany regulaminu, co w kołach opozycyi napotka wielkie trudności.

Partya Tomasicza.

Zagrzeb. Rozpoczęły się tutaj obrady posłów chorwackich do Sejmu z baronem Tomasiczem w sprawie utworzenia partyi rządowej. Tomasicz odczytał na wczorajszej naradzie swój program, który opiera się na ugodzie z Węgrami, jednak uwzględnia zasadę odrębności politycznej narodu chorwackiego.

Tomasicz oświadczył dalej, że są części dzisiejsiejszej Bośnii i Hercogowiny, które dawniej były integralną częścią królestwa chorwackiego. Chorwaci więc mają razem z Węgrami prowadzić walkę o odzyskanie tych terytoryów.

O spiskowców.

Lizbona. Minister spraw zagr. potwierdził istnienie ugody między Hiszpanią a Portugalią w sprawie spiskowców na granicy.

Koniec strajku.

Saragossa. Ogólny strajk ukończony. W mieście panuje spokój.

Burza w Zgromadzeniu narodowem.

Sofia. Hałaśliwa scena na wczorajszem posiedzeniu wielkiego sobranja powstała w chwili, gdy dep. Georgow zarzucił królowi, że był interesowany w pożyczce z r. 1902.

Deputowani z większości hałaśliwie przerywali mowcy, poczem przyszło do gwałtownej sceny między większością, a opozycyą, które nawzajem obrzucały się najostrzejszemi wyrazami.

Trnowo. Dep. radykalny Georgew, który podczas dyskusyi nad art. 35, dotyczącym listy cywilnej, na zgromadzeniu narod., użył obraźliwych wyrazów o królu, został, na propozycyę prezydenta, wśród wielkiej wrzawy Izby, wykluczony z trzech posiedzeń.

Uspokojenie Albanii.

Konstantynopol. Obiegające od kilku dni pogłoski o odwołaniu Torguta Szefket paszy, dotąd oficyalnie nie zostały potwierdzone. Słychać, jakoby b. komendant-korpusu adryanopolskiego, Abdulah-pasza, wysłany miał być do Albanii.

Nowa wyprawa Moiniera.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Tangeru: Generał Moinier udał się do Casablanki, aby zorganizować tam nową wyprawę francuską do Marakesz.

Rokowania francusko-niemieckie.

Kolonia. „Kölnische Zeitung“ wyraża nadzieję, że rokowania francusko-niemieckie w sprawie Maroka zakończą się pomyślnie, a bilans kupiecki będzie dla Niemiec zadowalający.

Nowy traktat Anglii z Japonią.

Londyn. Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu podpisania nowego sojuszu anglo-japońskiego na 10 lat. Ten nowy sojusz idzie dalej, niż dotyczasowy, i zapewnia nietylko wzajemną pomoc wojskową w razie wojny, ale i wojskową wymianę wiadomości.

W traktacie tym określono ściśle integralność Chin i utrzymanie „status quo“ w Indyach. Dalej ogłoszono zasadę otwartych drzwi w Chinach dla wszystkich narodów.

Londyn. Jak B. Reutera uzupełniająco donosi, w zrewidowanym traktacie angielsko-japońskim opuszczoną została także klauzula 4 traktatu z r. 1905, która Anglii dawała wolną rękę w sprawie granicy indyjskiej.

Rewolucya w Haiti.

Waszyngton. Z powodu poważnego rewolucyjnego ruchu w północnej części Haiti, co zagraża także interesom Stanów Zjednoczonych, kanonierka „Petrol“ otrzymała rozkaz odpłynięcia do Cap Haitien.

Cholera w Dalmacyi.

Wiedeń. Małżonkowie Maslovar, którzy zachorowali w jednej z miejscowości koło Kotoru w Dalmacyi, zachorowali na cholerę azyatycką. Maslovar umarł, żona jego wraca do zdrowia.

Zajścia na giełdzie zbożowej.

Budapeszt. Do godz. 12 w południe giełdy zbożowej, z powodu niewypłacalności agentów zbożowych „Rosner & Faludy“ nie otwarto.

Starano się stwierdzić, jak wielkie są zobowiązania. Mówią o 300.000 cetnarów metrycznych, w które Rosner zaangażował się „a là haussé“!

Rosnera, który bawi w Wiedniu, wezwano do natychmiastowego powrotu do Badapesztu, aby podał wysokość zobowiązań.

Głosy publiczne.

Krakowski Zakład Witrażów inżyniera S. G. Żeleńskiego wykonał dwa okna w nawie krzyżowej katedry na Wawelu: „Chrystus“ i „Matka Boska“ według moich kartonów.

Podnoszę z całem uznaniem bardzo staranne wykonanie tych okien, przy którem nie żałowano trudu, by zupełnie zastosować się do dawanych przezemnie wskazówek.

Kraków, dnia 14 lipca 1911.

5427 *Józef Mehoffer.*

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 lipca.

Z sali sądowej. (O obrazę sądów zachodnio-galicyjskich). Dzisiaj przed południem w krakowskim sądzie powiatowym karnym przed sędzią dr Lisakiem rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy przeciw kandydatowi adwokackiemu p. Tadeuszowi Tatarczuchowi o obrazę sądów zachodnio-galicyjskich. Obrazy tej dopuścić się miał obwiniony w rekursie wniesionym do kraj. sądu karnego w Krakowie, w którym nazwał orzeczenia sądów mieleckiego i rzeszowskiego „Iustizmoerderisch“ i „bezwstydnie pozbawionemi podstawy“.

Prokuratoryę zastępował na dzisiejszej rozprawie substytut dr Sozański. Ponieważ na dzisiejszej rozprawie, w czasie swych zeznań, wyraził się obwiniony, że postępowanie władz sądowych wyższych i najwyższych jest „łajdactwem“, przeto prokurator o to wyrażenie rozszerzył akt oskarżenia przeciw obwinionemu.

Oskarżony w bardzo długim, parogodzinnym wywodzie, przedstawił genezę całej sprawy, w końcu wniósł, aby rząd sprowadził wszystkie akta, odnoszące się do tej sprawy, oraz podania, które obwiniony w różnych czasach wnosił do ministerstwa sprawiedliwości, generalnej prokuratoryi, do sądu rzeszowskiego i krajowego wyższego w Krakowie.

W podaniach tych w drastycznych słowach atakował obwiniony rzekome nieprawne postępowanie władz rządowych i ich naczelników.

Wreszcie ofiarował obwiniony dowód, ze znawców prof. dra Krzymuskiego i dra Rosenblatta na okoliczność, czy wyrażenia inkryminowane są karygodne i czy były usprawiedliwione faktycznym stanem rzeczy.

O godzinie 12 zarządził sędzia przerwę 10-minutową. Wyrok zapadnie prawdopodobnie po południu.

Zajście na zjeździe dziennikarskim. Z Belgradu donoszą:

Na bankiecie, wydanym przez Radę miejską na cześć uczestników zjazdu dzienikarzy słowiańskich, nastąpiło zajście następujące:

Po mowie Baszmakowa, który w imieniu delegacyi rosyjskiej wzywał wszystkich Słowian do zupełnego zjednoczenia, p. Stasiak wygłosił mowę, którą zakończył słowami: „wdzięczni jesteśmy belgradzkiej Radzie miejskiej za wyjątkową, posunię tą aż do drobiazgów, uprzejmość względem Polaków, która znalazła wyraz w usunięciu niemiłego dla nas rosyjskiego hymnu narodowego“.

Delegaci rosyjscy Prokofjew i Wergun w ostrych słowach zaprotestowali i zażądali wykonania hymnu rosyjskiego. Orkiestra wykonała hymn rosyjski. Polacy z miejsc nie powstali, głośno wyrażając swój protest, a następnie zażądali, ażeby orkiestra zagrała polski hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“, który również został wykonany. Delegaci rosyjscy, dowiedziawszy się, że wykreślenie rosyjskiego hymnu narodowego nie było przypadkowe, opuścili bankiet.

Wybory w Kole polskiem.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 15 lipca.)

Wiedeń. Narady grup Koła polskiego trwały do godz. 1 po poł. i były, o ile chodzi o wybór prezesa Koła, w niektórych grupach bardzo burzliwe.

Formalnej uchwały nie powzięto, ale na podstawie porozumienia między ludowcami a konserwatystami wybór Bilińskiego na prezesa Koła uważać należy za pewny.

Przy wyborze prezesa padnie jednak zapewne wiele białych kartek.

Wiceprezesem Koła z ramienia ludowców będzie pos. Stapiński.

Wiedeń. Dziś przed południem ukonstytuowała się grupa posłów narodowo-demokratycznych, wybierając przewodniczącym Głąbińskiego a zastępcą posła Ptasia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).





Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·46. Renta majowa 92·25. Renta koronowa węgierska 91·25. Akcye austr. zakł. kred. 660·75. Akcye węg. zakł. kred. 835·—. Akcye Anglobanku 825·50. Akcye Unionbanku 626·50. Akcye Bankvereinu 547·75. Akcye Länderbanku 532·50. Akcye kolei państwowych 743·—. Lombardy 120·25. Akcye fabryki broni 0·—. Akcye tytoniowe 0·—. Alpiny 819·—. Rima-Muranyi 686·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2747·—. Losy tureckie 251·—. Ruble 254·75. Skoda 648·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 15 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·—. Tow dyskontowe 188·—.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 93·55 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·60; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 91·55; 4½-proc. listy ziemskie 91·30 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·— rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 450·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 430·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 215·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 284·50 rb.; Lilpop 133·50 rb.; Rudzki 685·— rb.; Rudzki nowe 82·50 rb.; Zawiercie 848·50 rb.; Żyrardów 291·— rb.; Putiłów 138·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; Berlin 46·16.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 lipca. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik —·— do —·—; pszenica na kwiecień 11·52 do 11.53; żyto na październik 9·25 do 9·26; owies na październik 8·02 do 8·03; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 7·56 do 7·57; kukurudza na maj 6·95 do 6·96; rzepak na sierpień 14·80 do 14·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, częściowo pochmurno.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1910 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	8,458·758	94		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	2,724.800	62	5,733.958	32
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,258.900	72
III.	Odpisy i inne wydatki			1,376.114	44
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,845.887	10		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,055.509	75	790.377	35
V.	Stan funduszów z końcem roku 1910	16,863.504	18	—	
	mniej kontrasekuracya	1,728.577	25	15,134.926	93
VI.	Pozostałość			902.836	02
				26,197.213	78

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1909	16,847.043	07		
	mniej kontrasekuracya	1,324.447	06	15,522.596	01
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1909	1,273.622	85		
	mniej kontrasekuracya	350.295	26	923.327	59
III.	Zebrana premia	12,887.456	56		
	mniej kontrasekuracya	4,321.443	14	8,566.013	42
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			516.537	55
V.	Inne przychody			668.739	21
				26,197.213	78

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1910 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1910			355.031	—
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,170.733	74
III.	Realności			1,830.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1910			10,741.072	91
V.	Weksle w portfelu			176.660	22
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,784.974	67
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			2,311.507	34
VIII.	Różni dłużnicy			2,845.281	73
IX.	Efekta kaucyi agentów			558.614	88
				21,773.876	49

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			7,741.061	78
II.	Fundusz na zwroty			191.384	55
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			3,261.256	42
IV.	Fundusz na różnicę kursu			21.282	65
V.	Rezerwa premii	5,166.568	88		
	mniej kontrasekuracya	1,728.577	25	3,437.991	63
VI.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,845.887	10		
	mniej kontrasekuracya	1,055.509	75	790.377	35
VII.	Fundusz emerytalny			3,101.047	66
VIII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			460.713	72
IX.	Różni wierzyciele			140.225	50
X.	Kaucye agentów			558.614	88
XI.	Fundusze różne			1,166.984	33
XII.	Pozostałość			902.936	02
				21,773.876	49

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1910 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	2,022.420	34		
	mniej zwrot od Tow. kontrasek.	634.027	64	1,388.392	70
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			134.631	23
III.	Odpisy i inne wydatki			40.670	84
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			25.216	07
V.	Stan funduszów z końcem roku 1910			3,007.647	49
				4,596.558	33

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1909			2,944.245	25
II.	Zebrana premia	1,979.594	31		
	mniej kontrasekuracya	707.965	25	1,271.629	06
III.	Fund. na szkody nieuregulow. przen. z r. 1909			41.064	75
IV.	Przychód z lokacyi kapitału			103.796	74
V.	Inne przychody			159.627	73
VI.	Niedobór			76.194	80
				4,596.558	33

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1910 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			25.211	70
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1910			2,428.071	66
III.	Weksle w portfelu			152.262	57
IV.	Salda czynne rach. z Tow. kontrasekuracyj.			39.071	93
V.	Różni dłużnicy			35.675	84
VI.	Pożyczka z funduszu rezerwowego			418.848	45
VII.	Niedobór			76.194	80
				3,175.336	95

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,875.190	76
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			116.469	28
III.	Różni wierzyciele			77.978	73
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			25.216	07
V.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			2.152	99
VI.	Fundusze różne			62.341	67
VII.	Fundusz na różnicę kursu			15.987	50
				3,175.336	95

Kraków, dnia 31 grudnia 1910 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.
Naczelnik centr. biura rachunk.: Wiktor Gablenz.

KOMISYA RACHUNKOWA.
M. Dydyński. Antoni Wodzicki. K. Dzieduszycki.
M. Urbański. T. Cieński.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1910 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	3,250.094	74		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	269.412	28	2,980.682	46
II.	Wypłaty na wykupione police	328.488	62		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	7.236	06	321.252	56
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			253.646	80
IV.	Ogólne wydatki zarządu			963.370	28
V.	Odpisy i inne wydatki			126.059	31
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	443.731	88		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	10.000	—	433.731	88
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	36,821.316	78		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	682.470	76	36,138.846	02
VIII.	Zysk			605.038	58
				41,822.627	89

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	35,310.590	38		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	681.803	48	34,628.786	90
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	648.926	37		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	122.516	75	526.409	62
III.	Zebrane premie	4,914.745	04		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	112.926	37	4,801.818	67
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,795.028	62
V.	Inne przychody			70.584	08
				41,822.627	89

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1910 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			63.689	89
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędności			354.720	07
III.	Realności			640.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1910			6,056.330	25
V.	Pożyczki hipoteczne			11,243.218	13
VI.	Pożyczki na własne police			4,783.159	22
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			14,171.040	12
VIII.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			123.407	17
IX.	Zaległości w agenturach i filiach			538.740	72
X.	Różni dłużnicy			429.316	93
XI.	Efekta kaucyjne			37.149	32
				38,440.771	82

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			4,134.770	22
II.	Fundusz na różnicę kursu			68.123	15
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			31,715.018	—
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			433.731	88
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			220.934	65
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			18.576	50
VII.	Różni wierzyciele			435.831	74
VIII.	Różne kaucye			37.149	32
IX.	Fundusz emerytalny			771.597	78
X.	Zysk			605.038	58
				38,440.771	82

Kraków, dnia 31 grudnia 1910 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: E. Szancer rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.
Naczelnik biura rachunkowego: A. Szyszkiewicz.

KOMISYA RACHUNKOWA:
St. Dydyński. K. Cieński. Dr. K. Lipowski. K. Bzowski. Dr Z. Kamieński

PODZIAŁ ZYSKU:

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	368.458	69	—	—	307.136	55
II.	Uposażenie funduszów	34.477	33	—	—	297.902	03
	Razem	902.936	02	—	—	605.038	58

Przedruk nie będzie płacony. 5380

Wielka sprzedaż poszezonowa!

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ“, Kraków.

Własne pracownie. 2231 36 88 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

Uzdolniona krawczyni poszukuje roboty w domach prywatnych. Wiadomość: Bazar Zakopański, Zakopane, ul. Krupówki l. 31. 5415 1 2

Składnica i sklep Kółka rolniczego w Jaśle przyjmie zaraz **2 praktykantów** z ukończoną 2 kl. gimnazyalną lub wydziałową. 5399

Cukiernia w Wadowicach przyjmie zaraz do praktyki **chłopca** z 2-gą gimnazyalną. 5405 1 3

Pokoje frontowe z umeblowaniem, pościelą, dla osób przejezdnych lub miejscowych zaraz do wynajęcia. Może być i kuchnia wraz z naczyniem. 5386 1 3

W Krynicy dom o 6 ubikacyach, nowy, drewniany, sprzeda Swidon. 5373 1 6

Do sprzedania folwark obejmujący 32 morg. gruntu wraz z łąkami, jeden klm. od granicy W. Krakowa oddalony. budynki przeważnie nowe, dom mieszkalny wygodny, murowany, przystanek kolei w miejscu, obciążeń hipotecznych niema żadnych. Wiadomość z grzeczności w handlu W. Olszowskiego, Mały Rynek. 5336 1 6

Poszukuję tresowanego psa myśliwskiego, w szczególności na ptactwo. Inż. S. Szpak, Dąbrówka, obok Tarnowa. 5403 1 3

Miejski Zakład Elektryczny w Nowym Sączu poszukuje młodych **monterów instalacyjnych.** Wymagana przynajmniej dwuletnia praktyka instalacyjna. Zgłosz. z podaniem warunków co do płacy, terminu objęcia służby i dołączonemi świadectwami, przesyłać natychmiast do Zarządu Zakładu. 5409 1 4

Jednoaktowa operetka w „Casino de Paris“ przyjmuje do **nauki baletu i chóru panie i panów.** Zgłoszenia: Lwów, Jagiellońska 7, kancelarya „Casina de Paris“. **E. Szczęsny.** 5384 1 3

Do Drezna jadącym na wystawę poleca się blisko wystawy Krenkelstrasse l. 20, I p., drzwi na prawo w prywatnym polskim domu bardzo tanie pokoje umeblowane, ze śniadaniem. 5413 1 3

Poszukuje się zdolnego i rutynowanego korepetytora na lato na wieś do Królestwa. Wymagany pełny program szkół realnych z naciskiem na język niemiecki i matematykę. Bliższych informacyj udziela Konarski Smoleńska 13 od 7—8 wieczór, lub w ciągu dnia w Collegium Novum sala 63. 5416

Zakopane. Pokoje słoneczne, jeden na piętrze z werandą, drugi na parterze, każdy na jedną lub dwie osoby, z utrzymaniem do wynajęcia. — Przecznica 5. **Franciszka Landauowa.** 3808 11 0

GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA i HANDLU

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, Systuska 17.

Telefon Nr 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku.

Wkładki na książeczki od 20 koron począwszy na **4¼%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia — podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. 4487 3 0

Kantor wymiany: Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Wózek nowy do sprzedania. Wiadomość w pracowni kowalskiej Stanisława Rompały, Kraków, ul. Nowowiejska 47. 5414 1 3

Pomocnik handlowy z działu galanteryjnego modnego, damskiego, przyborów do szycia, biegły ekspedyent, zostanie przyjęty do magazynu **E. Smidowicza, Kraków,** A-B. Oferty z innego działu zostaną bez odpowiedzi. 5299 2 3

Do wynajęcia zaraz lub od 1 sierpnia mieszkanie: 4 pokoje, kuchnia, przedpokój z komfortem urządzone na II p., oraz pokój frontowy kawalerski na parterze zaraz. Wiadomość u stróża, ul. Kilińskiego l. 19, dzielnica IV. 5300 3 3

Wózek półkryty, lekki, na 4 osoby i wózek na kuca, do sprzedania. Prądnik Czerwony przy gościńcu, ostatni dom na lewo, l. 104. 5407 1 3

Do wynajęcia: suche, słoneczne mieszkanie: trzy lub dwa pokoje i kuchnia z ogrodem — pokój kawalerski. Stacya omnibusu. Prądnik Czerwony, Warszawskie 209. 5303 3 5



Na raty maszyny do szycia i haftu — poleca **największy skład w kraju** 1175 firmy 26 0

R. Pawłowski w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie

Grzebień do farbowania włosów!



Przez proste czesanie włosy **siwe** lub **rude** barwi trwale na **jasne, ciemne** lub **czarne!** Wcale nieszkodliwy! Przez kilka lat użyteczny! Tysiące w użyciu. Cena 5 K. Wysyłka za zal. dyskretna. **L. Lateiner, Wiedeń, II/15., Stephaniestrasse 8.** 5309

Ze świata sportowego.

Samochody mniej lub więcej używane mam na sprzedaż:

1. Samochód marki „Daimler“, prawie nowy, z podwójną karoseryą, piękna Limosina 40 HP., pod gwarancyą, bardzo tanio do nabycia.
2. Elegancki prawie nowy, wóz marki „Laurin & Klement“ na 18 HP.
3. Samochód Voiturette z 2 siedzeniami na 18 HP., również mało używany.
4. Omnibus na 10 osób, marki „Laurin & Klement“, dwa miesiące w użyciu, gruntownie odnowiony, z powodu choroby właściciela, tanio do sprzedania.

Wszystkie powyższe wozy pod gwarancyą

5. Wóz francuski Landaulet z podwójną karoseryą na 7 osób za 2800 K.

Posiadając zastępstwa pierwszorzędnych fabryk automobilowych, jestem w możności dostarczyć różnej marki samochodów niżej cen konkurencyjnych, jak również kupuję, zamieniam i przyjmuję w komis samochody.

Szkoła dla szoferów, warunki nader przystępne, jakoteż polecam takowych na posady.

Wobec mojej długoletniej praktyki, oraz nabytego doświadczenia, jestem w stanie wykonać wszelkie zlecenia ku zupełnemu zadowoleniu stron zainteresowanych. 5385 1 2

Pierwszy Śląski garaż automobilowy we Frysztacie.

Fr. Małysza.



Leżaki od K 4·—
Hamaki od K 2·40.
Krzesełka polne składane od K 1.
Worki turystyczne od K 1·50.
Rzemienie do pledów.
Piłki nożne angielskie.
Wędki, Wiórka i lakiery do kapeluszy 5268 4 0
Fabryczny skład grzebieni, szczotek i luster — polecają

Fiałek i Turek, Kraków, Szewska 23.

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos“.** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych włókien liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol“,** umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„Framos“** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos“ i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

3439 **Do nabycia we wszystkich trafikach.** 5 0

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie z prawem publiczności Sebaldy Münnichowej w Krakowie - - - ulica Radziwiłłowska 13

obejmuje

1. **Cztery kursa** równorzędne kursom Seminaryów rządowych.
2. Kurs przygotowawczy dla uczenic, którym brak wieku lub odpowiedniego przygotowania.

Z początkiem września 1911 r. otwiera się dla uczenic tegoż Zakładu

Internat

Dom osobny, tylko dla celów Zakładu przeznaczony, urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom hygieny, oświetlenie elektryczne — łazienka itp. Regulamin daży do wyrobienia charakteru i samodzielności. — Ceny umiarkowane. — Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje i udziela bliższych wiadomości zarząd Zakładu: ul. Radziwiłłowska 26, parter w godzinach przedpołudniowych od 9—12. — Wpisy powakacyjne rozpoczną się 29 sierpnia. — Egzamina wstępne odbywać się będą 1 i 2 września. 5192 5 17

KTO CHCE PIĆ DOSKONAŁĄ HERBATĘ CEYLOŃSKĄ NIECH Z ZAUFANIEM NABYWA TAMTAM Z RĄCZKĄ

TAMTAM czarny K. 1.20
TAMTAM złoty (GOLDENTIP) K. 2.– za ¼ funta.

Wszędzie do nabycia, albo wprost z magazynu JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE. 406 14 0

Izak Wikler

Kraków, Stradom 5.

Poleca wielki wybór płócien i bielizny.

Telefon 391. 5215 3 8 **Ceny stałe.**



Posiadacze koncesyj szynkarskich, właściciele gospód, sklepów, restauracyj, mogą stworzyć sobie poważne źródło dochodu, gdy pobierają opłatę za grę na **Pathéfonie.** Nadto:

Pathéfon

ustawiony w lokalu, powiększa ściąg, przyciąga i zachęca ludzi do częstszego odwiedzania lokalu i do większej konsumcyi jadła i napojów. — **Pathéfon** gra i śpiewa, czysto, wyraźnie i głośno. Gra szafirem na bardzo trwałych płytach. — Doskonale gra do tańca! — Kto ma Pathéfon, zawsze się dobrze zabawi! — **Dlatego spieszcie się z nabyciem Pathéfonu i nie dajcie się uprzedzić konkurentowi.** 4381 10 10

S. Grudziński i T. Berger, Kraków, Szewska 10|1.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 57 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Niniejszem mam zaszczyt najuprzejmniej donieść iż powróciwszy po długiem prowadzeniu pierwszorzędnych zakładów instalacyjnych za granicą, otwieram **z dniem 15-go lipca 1911 r. w Krakowie, przy ulicy Lubicz l. 3**

Zakład instalacyjny wodociągów i oświetlenia gazowego i acetylenowego

Zakładam również wszelkie pompy, jakoteż utrzymuję na składzie wszystkie części składowe.

Nowość! Dotychczas w Krakowie nie praktykowana.

Uskuteczniam za pomocą samorodnego spajania reparacye wszelkich złamanych przyrządów z żelaza kutego i lanego, mosiądzu i miedzi, jakoto narzędzi, części składowych do maszyn i t. d.

Długoletnia praktyka za granicą, jakoteż uzyskane odznaczenia na wystawach i odpowiednie zasoby materyalne dają mi możność jaknajskrupulatniejszego wykonania powierzonych mi robót. 5227 3 10

Polecam się przeto łask. względom Szanownej P. T. Publiczności i kreślę

Józef Feiner, Kraków, ulica Lubicz 3.

Zawiadomienie.

Niniejszem podajemy Szan. P. T. Publiczności do wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyliśmy 5346 2 2

filię Amerykańskich urządzeń biurowych

pod Zarządem

p. Józefa Czapnickiego

długoletniego kierownika firmy: Zygmunt Lauer w Krakowie.

Jerry i Ska

Amerykańskie urządzenia biurowe

Kraków, ul. Floryańska 28 I. p.



Środki owadobójcze!!!

Zacherlin, Proszek perski Andela i Boraks mielony.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Papier, Trzaski i Trzepaczki, Siatki do okien.

Na pluskwy: Tynktura Hartmanna, Ting-Ting. 5120 2 0

Przeciw molom: Mof, Naftalina, Fuchsol, papier juchtowy — **polecają najtaniej**

Reim i Spółka Kraków, Rynek 37.

KAWIARNIA „POLONIA“

przy ulicy Sławkowskiej l. 14.

Dziś i codziennie Koncert artystycznej orkiestry salonowej. Wstęp wolny. — Lokal urządzony z komfortem. — Bilardy najnowszego systemu. 5327 4 4

OGŁOSZENIE.

Centralna Administracya Fundacyi Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, (gmach Skarbkowski I. piętro drzwi Nr 15) zamierza oddać do eksploatacyi na lat 20 do 30, drzewostany bukowe i szpilkowe na przestrzeni 2000 do 2800 hektarów (w czem około 2000 hektarów drzewostanu bukowego) w majątku Smorze-Klimiec, w powiecie skolskim w Galicyi.

Drzewostany oglądać można na miejscu za zgłoszeniem się do zarządu dóbr Fundacyi w Smorzu, a bliższych wyjaśnień udzieli Centralna Administracya we Lwowie.

Termin do wnoszenia ofert naznacza się do 10 września 1911 r. Do oferty dołączyć należy wadyum wynoszące 5% oferowanej ceny. 5408 1 3

Kuratorya Fundacyi hr. Skarbka.

Główna wygrana **600.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich,** które się odbyło 1 grudnia 1908, przypadła pewnemu porucznikowi w Gracu.

Los turecki

Ciągnienie już 1 sierpnia 1911 roku.

6 ciągnień na rok 6

Główna wygrana:

Frank. 400.000 złotem bez potrącenia.

Los gotówką około **256 K** lub na

50 rat miesięcznych po 6 K.

3 losy na 50 rat miesięcznych po 18 K.

- 400.000 koron -

dają główne wygrane w

11 ciągnieniach na rok **11**

1 włoski los czerwonego krzyża
1 los Bazylika
1 serbski los państw. (tytoniowy)
1 los Jósziv (Dobrego serca)

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

1 sierpnia i 1 września 1911 r.

Wszystkie 4 losy razem gotówką około około 164 K lub na

47 rat miesięcznych po 4 kor.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Wszystkie losy w ilości 5 razem tylko na 49 rat miesięcznych po 10 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 5376 1 6

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler

Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 A. Tylko Paulanerhof.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.